ROK IX. Nr 155 (2365)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 10 lipca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 30 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wobec nowych nieznanych dróg

II. CERKIEW A UNJA

Wymówiłem dwa piękne słówka: „zgoda braterska"... Jakżeby się chciało zastąpić je jednym wyrazem „Unja"

Niezawodnie, niema obecnie wśród prawosławnych w Polsce mniej popularnego wyrazu, niż właśnie ten, — z drugiej zaś strony rzadko kiedy sprawa zjednoczenia Kościołów była bardziej aktualna i konieczna, niż teraz.

Gdyby można było wyobrazić sobie dokonanie w najbliższym czasie unji Kościołów wschodniego i zachodniego w Polsce, możnaby było już nie marzyć, lecz wierzyć w pozyskanie dla katolicyzmu przyszłej Rosji, a co za tem idzie — o przeistoczenie psychyki rosyjskiej, o wydobycie z narodu rosyjskiego nowych, dotąd drzemiących sił i o rozpoczęcie w dziejach ludzkości świetnej ery.

Stanelibyśmy wówczas wobec możliwości zrealizowania marzeń i nadziei filozofji polskiej, wskazującej niegdyś na bliskie rozpoczęcie się epoki Ducha i na rolę Słowian, mających stworzyć syntezę, uzupełniając i doprowadzając do szczytu wysiłek narodów romańskich i germańskich, które dotychczas reprezentowały ducha Europy.

Idea Unji, szeroko pojęta, nabiera w świecie katolickim coraz większej siły. W ciągu ostatnich dziesięcioleci (od pontyfikatu Leona XIII), a szczególnie w ostatnich latach, po Wielkiej wojnie, wytworzył się w Europie wielki ruch, mający na celu poznanie Kościoła wschodniego oraz usunięcie przeszkód do pojednania

W całej Europie powstały organizacje, badające ruch religijny na Wschodzie zrodziła się obfita literatura (często naiwna lub bałamutna), wyrosły w wielkiej ilości czasopisma. Nie dość tego: od roku 1907 co dwa — trzy lata zbierają się międzynarodowe zjazdy unjonistyczne, na których omawiane są podstawowe zagadnienia dotyczące ruchu unijnego w Europie. Pierwszy taki zjazd odbył się w Warszawie, ostatni, w roku zeszłym — w Pradze czeskiej.

Polska w ruchu unjonistycznym stoi na szarym końcu, często nie ma głosu nawet w kwestjach bezpośrednio ją odchodzących jest zwykle traktowana zagranicą jak dziecko, nie zdające sobie sprawy z pożyteczności smoczka i rózgi...

Polska, w której się zrodziły i zreazowały najśmielsze i najszczytniejsze koncepcje unijne — polityczne, narodowe, religijne — jest uważana w szerokim świecie za przeciwniczkę idei unijnej, za niedołęgę, niezdolną do czynu.

W ostatnim sądzie jest wiele racji. Jesteśmy niedołęgami.

Pozwalamy zagranicy nietylko wyprzedzić nas w ruchu, nas bezpośrednio obchodzącym, ale godzimy się na rolę wykonawców projektów, zgóry narzuconych, często nie przemyślanych należycie i zdradzających nieznajomość sytuacji.

Ruch unjonistyczny zagraniczny powinienby znaleźć mocne echo w Polsce, a szczególnie na naszych ziemiach. Można być entuzjastą idei unijnej lub być względem niej całkowicie obojętnym (wrogiego stosunku nie wyobrażam), ale trzeba pamiętać, że to, co w Rzymie, we Francji, w Belgji — jest pewną abstrakcją, tu u nas — ma ciało i krew, to, co tam jest marzeniem, zrealizować się może przedewszystkiem na naszych ziemiach.

Ale czy my wiemy, co się dzieje zagranicą, co się mówi i pisze o nas, jakie zapadają decyzje, dotyczące nas?...

Gdzie są w Polsce pisma (nie ściśle teologiczne i nie obliczone na czytelników wpół-analfabetów), oświetlające zagadnienia nowego ruchu, gdzie w Wilnie (bo Wilno musi mieć głos decydujący) można mówić spokojnie i rzeczowo na tematy religijne i gdzie przedewszystkiem, na jakim szerszym gruncie może spotkać się katolik z prawosławnym?..

Spotykamy się tylko na gruncie ściśle prywatnym, prowadzimy rozmowy poufne, idziemy luzem...

Mamy w Polsce marzycieli, dążących do nawrócenia na wiarę katolicką wszystkich bez wyjątku inowierców, mamy „fachowców", dokonywających pewnych czynów podług planu nów, opracowywanych przez dalekich i nieznanych teoretyków, nie mamy tylko ludzi dobrze się orjentujących w zagadnieniu, bezwzględnie oddanych sprawie i tkwiących korzeniami w miejscowem społeczeństwie. Nie mamy więc kszej ilości odpowiednio przygotowanych „laików".

„Laicy" w Polsce naogół są traktowani, jako szpetny wybryk natury, jako istoty, potrzebne tylko do statystyki lub do organizowania pochodów i akademij; wskutek tego niektóre poczynania religijne, myśli i idee pływają często jak oliwa na wodzie, nie sięgając wgłąb życia.

W sprawach religijnych dwa zjawiska są jednakowo niezmiernie szkodliwe: indyferentyzm oraz nierozsądna gorliwość.

W stosunku do zagadnienia Unji w Polsce zarysowują się właśnie te dwa zjawiska... I to niezwykle utrudnia porozumienie się katolików z prawosławnymi....

Prawosławni nie mogą spokojnie mówić o Unji. Mają strach przed nią, widząc w niej pierwszy krok do likwidacji obrządku greckiego. Tę nieufność do Unji przenoszą prawosławni do wszelkich posunięć Kościoła katolickiego, zawierających wyraźne pierwiastki zgody i miłości.

W tem braku zaufania do katolików posuwają się nieraz prawosławni za daleko. Pamiętamy niezdecydowaną postawę Cerkwi prawosławnej wobec powszechnych modłów z inicjatywy Ojca sw. za ginących chrześcijan w Rosji. Jeszcze jaskrawszy fakt zaszedł w sierpniu r. z. na unjonistycznym zjeździe w Pradze.

Podczas obrad zjazdu nadeszła wiadomość o zrujnowaniu w Moskwie przez bolszewików słynnej kaplicy Iwerskiej, która posiadała jeden z największych skarbów religijnych, rosyjski cudowny obraz Matki Boskiej.

Biskup d'Herbigny oznajmił zebranym o tym smutnym fakcie i polecił odmówić głośno krótką modlitwę do Najśw. Panny, aby przebłagać Ją za barbarzyńskie czyny współczesnych pogan.

Obecny na zjeździe prof. teologji prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim, p. Zyzykin, wzruszony tak zgodnem odczuciem przez katolików cierpień prawosławnych, zabrał głos, tłumacząc, czem była dla Rosjan kaplica Iwerska, oraz dziękując za współczucie i szczerą modlitwę.

Po zjeździe prof. Zyzykin otrzymał od swych władz — upomnienie!... Za co?

Nieufność i uprzedzenia prawosławnych względem Kościoła katolickiego wypływają z dwóch źródeł: ze strachu przed ukrytą pod płaszczykiem religji wielką grę polityczną oraz z nieznajomości przeszłości.

Postać Possewina, „nawracającego" Iwana Groźnego w celu zorganizowania ligi przeciwtureckiej, zanadto głęboko tkwi w pamięci prawosławnych. Unja i podstęp — to są w pojęciu przeciętnego prawosławnego omal nie synonimy, jak zaś są traktowani jezuici, zawsze chętnie popierający Unję, o tem lepiej nie mówić...

Zarzut nieznajomości historji przez prawosł. jest jednak zarzutem względnym: odnosi się on i do katolików!

Istnieje na temat Unji przebogata literatura w języku rosyjskim, ale ta literatura prawie wyłącznie zajmuje się fałszowaniem faktów, istnieje ubożuchna literatura polska, pełna szlachetnego sentymentu, ale nie ogarniająca całokształt niesłychanie skomplikowanego zjawiska, jakiem była Unja w Polsce. Początek i upadek tej Unji oświetlają źródła rosyjskie i polskie w sposób biegunowo przeciwny, ale... jednakowo nieścisły!

Jeżeli jednak szczerze pragniemy zbliżenia do siebie prawosławnych, musimy rozpocząć od całkowitego wyjaśnienia przeszłości. Musimy zorganizować poważne i systematyczne badania naukowe, musimy popularyzować ich wyniki, musimy stanowczo przeciwstawić się kłamliwej literaturze rosyjskiej, nie bojąc się jednak podkreślenia rzeczywiście popełnionych błędów.

Ogół prawosławnych w Polsce składa się obecnie z dwóch nierównych grup: z autochonów (a więc prawie wyłącznie potomków katolików) oraz z elementu rdzennie rosyjskiego, z dziada pradziada — prawosławnego, osiadłego w Polsce w ciągu ostatniego wieku.

Do obu tych grup inaczej trzeba przemawiać, ale trzeba przemawiać, a nie stawiać je wobec faktów dokonanych.

Cerkiew prawosławna przeżywa obecnie kryzys i jest szczególnie słaba Stąd te próby wytworzenia wspólnego frontu z protestantami i stąd — nieufność do Kościoła, który może dać Cerkwi moc niewyczerpaną, ale jednocześnie zanadto zbliżyć ją do siebie, a z czasem —całkowicie wchłonąć.

Łatwo zrozumieć obawy prawosławnych. Tem bardziej więc jest potrzebne wzajemne zbliżenie się.

Żandarm rosyjski, przedzielający katolików i prawosławnych w Polsce, odszedł i nie wróci. Droga do porozumienia się jest otwarta i porozumieć się potrafimy. Ale tylko my — „tutejsi" — z tej i tamtej strony.

W. Ch.

ECHA STOLICY

AUDJENCJE, PRZYJAZDY, WYJAZDY

Dnia 9 lipca przyjęty został przez p. prezesa Rady Ministrów J. E. ks. metropolita Dyonizy, który wręczył p. prezesowi Rady Ministrów rezolucje, uchwalone przez zebranie przedsoborowe oraz złożył pismo, w którem stwierdza, że w trakcie ostatniego posiedzenia zebrania przedsoborowego liczni członkowie zebrania złożyli oświadczenie, że reskrypt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu zebrania przedsoborowego i soboru generalnego został wszędzie przyjęty przez ludność prawosławną ze szczerym entuzjazmem.

Słowa Głowy Państwa wywołały powszechne przeświadczenie o przychylnym stosunku władz Rzeczypospolitej do spraw i interesów Kościoła prawosławnego. Wobec tego ogólnie wypowiadana jest nadzieja, że dalszym dowodem przychylności rządu będzie zachowanie obecnego status quo w dziedzinie Kościoła prawosławnego w Polsce.

*

Pan prezes Rady Ministrów Sławek przyjął w dniu dzisiejszym p. Szwejcera i inż. Rudzińskiego, przedstawicieli komitetu uczczenia pamięci ś.p. mjr. Idzikowskiego, prezesa inż. Eberhardta, dyr. Balińskiego z L.O.P.P., wiceprezydenta m. st. Warszawy p. Szpotańskiego i dyr. Śliwińskiego, metropolitę Dyonizego, z kolei zaś kierownika Min. Skarbu p. Matuszewskiego. — Po południu p. premjer odbył konferencję z ministrem przemysłu i handlu p. Kwiatkowskim.

*

P. minister Kwiatkowski odbył w dniu dzisiejszym w Ministerstwie Przem. i Handlu konferencję z p. ministrem rolnictwa Janta-Połczyńskim.

*

W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy z Gdyni wiceminister kolei włoskich p. Pennavaria wraz z małżonką.

Na dworcu głównym witali gości zagranicznych wyżsi urzędnicy Ministerstwa Komunikacji z podsekretarzem stanu p. Czapskim na czele, prezesem dyrekcji p. Bienieckim oraz szefem sekretarjatu p. ministra komunikacji Dobruckim na czele.

*

Podsekretarz stanu w Ministerstwie spr. zagranicznych p. Alfred Wysocki przyjął w dniu dzisiejszym bawiącego w Warszawie wiceministra kolei włoskich p. Pennavaria w towarzystwie ambasadora włoskiego w Warszawie p. Franklin Martina.

*

W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy generalny dyrektor kolei bułgarskich p. Boszkow. W godzinach popołudniowych gość bułgarski zwiedził wytwórnię Lilpopa i Rau. W dniu jutrzejszym dyr. Boszkow udaje się do Chrzanowa, celem zwiedzenia tamtejszych zakładów.

DEPESZA HOŁDOWNICZA.

WARSZAWA. PAT. — Do Belwederu na ręce p. Marszałka Piłsudskiego nadeszła depesza następującej treści:

Walny zjazd delegatów wojewódzkich Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej składa Ci, Panie Marszałku, jako swemu protektorowi, wyrazy najgłębszego uszanowania dla Twej pracy dla Polski i zapewnia iż młodzież wieś wprowadza w czyn swoje hasło wyścigu pracy na terenie całego kraju.

Prócz tego nadeszła depesza z Poznania od walnego zjazdu delegatów pracowników kolejowych „Praca", w której zgromadzeni ślą Panu Marszałkowi wyrazy hołdu, widząc w jego owocnej pracy mocne podwaliny wielkości naszego narodu i państwa.

TYDZIEŃ BIAŁEGO KRZYŻA.

WARSZAWA. (PA). Zgodnie z propozycją nowego zarządu Polskiego Białego Krzyża z siedzibą w Warszawie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło pozwolenia wyżej wymienionemu zarządowi na urządzenie tygodnia Polskiego Białego Krzyża w okresie od dnia 4 października do 11 października br. na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem województwa śląskiego.

NA OJCZYZNY ŁONO.

WARSZAWA. PAT. — Jak podają dzienniki, przybyły [illegible] z Gdyni z wycieczką Polaków z Ameryki znany powieściopisarz Wacław Gąsiorowski postanowił osiedlić się z powrotem na stałe w Warszawie, którą opuścił przed laty 30, Gąsiorowski wezmie udział w zjeździe armji błękitnej, jako zasłużony organizator szeregów polskich w Ameryce.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNIA R. B.

PRZYJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Dziś w południe przyjechał samochodem z Druskienik do Wilna Marszałek Józef Piłsudski. Marszałek Piłsudski zatrzymał się na kilka godzin u brata swego Adama Piłsudskiego, a w godzinach poobiednich odjechał do Pikiliszek, gdzie już bawi od wczoraj p. Marszałkowa Piłsudska.

Wykrycie sprawcy zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie

WARSZAWA, 9 VII. (tel. wł. „Słowa") Z niepotwierdzonych dotychczas urzędowo, ale pochodzących ze źródeł miarodajnych pogłosek, polskie władze sądowe i policyjne zdołały wykryć osobę organizatora zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie przed dwoma miesiącami.

Pierwsze ślady zaprowadziły władze śledcze do Wilna, a stamtąd aż do Belgradu. W następstwie tego odkrycia wyjechał do Jugosławji sędzia śledczy p. Skórzyński w towarzystwie dwóch urzędników policji śledczej i zdołał doprowadzić tam do aresztowania przez policję jugosłowiańską sprawcę zamachu, którego nazwisko trzymane jest narazie w tajemnicy.

Jest to Rosjanin, członek organizacji monarchistycznej mającej siedzibę w Jugosławji. Był on w Rosji Sowieckiej przez dwa lata, a następnie przebywał w Polsce, gdzie zorganizował ów nieudany zamach na gmach poselstwa sowieckiego.

Obecnie toczą się w drodze dyplomatycznej rokowania pomiędzy rządem polskim a jugosłowiańskim o wydanie aresztowanego sądom polskim. Rząd jugosłowiański ma czynić podobno w tej mierze trudności twierdząc, że aresztowany jest przestępcą politycznym i może korzystać z prawa azylu.

Poselstwo sowieckie w Warszawie zostało zawiadomione o rezultatach śledztwa w sprawie zamachu specjalną notą, którą poseł Antonow-Owsiejenko już przesłał do Moskwy.

Wykluczenie posła Krysy z klubu B. B.

WARSZAWA, 9. 7. (tel. wł. „Słowa") Dziś został wykluczony z klubu B. B. poseł Jan Krysa za nielojalność organizacyjną w stosunku do klubu. Poseł Krysa należał niegdyś do PSL Piasta i stosunki z tą organizacją łączyły go podobno aż do ostatniej chwili.

Echa memorjału Briadna

NIEPRZYCHYLNA OPINJA EMILA BURE.

PARYŻ. PAT. W dzienniku „L'Ordre" Emil Buré oświadcza, że nastąpił zmierzch polityki Brianda. Mimo usiłowań oddanej mu prasy, prawda zaczyna wychodzić na jaw. Odpowiedzi, które dotąd nadeszły na memorjał Brianda o federacji europejskiej, zawierają poważne zastrzeżenia.

W Senacie i w Izbie Deputowanych komisja spraw zagranicznych coraz szczegółowsze i coraz dłuższe stawiają mu pytania, które stanowią nieraz prawdziwe akty oskarżenia. Niepokoić to zaczyna nawet radę ministrów, której ostatnie posiedzenia były bardzo burzliwe. Nadomiar w Niemczech i Italji uważają obecnie francuskiego ministra spraw zagranicznych za imperjalistę, który dotychczas ukrywał starannie swą grę. Briand popełnił dwa kapitalne błędy. Przypuszczał on, że wystarczy wierzyć w jutrzenkę, aby ona się narodziła, a pozatem nie usłuchał rad tych, którzy uprzedzali go o tem, że przed nawiązaniem rokowań z przedstawicielami Niemiec należało przestudjować dobrze historję tego kraju i poznać jego psychikę.

RZĄD NIEMIECKI ODRZUCI PROJEKT UNJI.

BERLIN. PAT. „Vorwaerts" donosi, że odpowiedź rządu niemieckiego na memorjał Brianda wyrażać będzie naogół gotowość Niemiec wzięcia udziału w zapowiedzanych na wrzesień b. r. rokowaniach w Genewie.

Witając zasadniczo inicjatywę ministra francuskiego, rząd niemiecki unikać będzie narazie bliższego zajmowania się ideą paktu między państwami europejskiemi. Rząd niemiecki — podkreśla dziennik — odrzuca projekt unji, której celem ma być stabilizacja stosunków, stworzonych przez traktaty pokojowe. Domaga się on natomiast udzielenia gwarancyj, które umożliwić mają rewicję traktatów pokojowych i to gwarancyj, wychodzących poza ramy postanowień artykułów Paktu Ligi Narodów. W kołach niemieckich liczą się z tem, że w wyniku rokowań genewskich, które odbędą się z końcem września b. r., wybrana będzie komisja studjów, której zadaniem będzie szczegółowe zbadanie planu.

PAŃSTWA MAŁEJ ENTENTY POPRZE PROJEKT.

PRAGA. PAT. Według doniesień prasy tutejszej, państwa Małej Ententy wręczą w najbliższych dniach swoją odpowiedź na memorjał Brianda w sprawie unji europejskiej. Noty mają być krótkie w zasadniczych zarysach zgodne. Ma być w nich wyrażona zgoda na projekt Brianda. Nie będą zawierały żadnych specjanylch zastrzeżeń, gdyż zastrzeżenia, jakie państwa Małej Ententy uważają za potrzebne, zawarte są już w samym memorjale. Tekst odpowiedzi Czechosłowacji jest już gotów. Wymaga tylko aprobaty ministra Benesza.

CO MÓWIĄ „IZWIESTJA" O ODPOWIEDZI NIEMIEC.

MOSKWA, PAT. „Izwiestja" omawiają w dzisiejszym numerze odpowiedź niemiecką na projekt Brianda w sprawie federacji państw europejskich. „Izwiestja" sądzą, że początkowy punkt widzenia projektów niemieckich uległ dużym zmianom. Sądząc z całego szeregu oświadczeń oficjalnych działaczy niemieckich — pisze gazeta — można się było spodziewać znacznie bardziej samodzielnego stanowska Nemiec w stosunku do planu Paneuropy, w którym Nemcom wyznaczono zaledwie podrzędne miejsce. Odpowiedź rządu niemieckiego, jeżeli nie zostanie w ostatnjej chwili zmieniona — pisze dalej dziennik — Briand będzie mógł uważać za swe zwycięstwo. „Izwiestja" z uznaniem natomiast wyrażają się o odpowiedzi rządu włoskiego. Odpowiedź włoska — według opinji dziennka sowieckiego — odznacza się zajęciem wyraźnego stanowiska właśnie w tych punktach, które w pierwszym rzędzie powinny były zainteresować rząd niemiecki, jak np. kwestja zupełnej równości członków paneuropejskiego związku.

Zgon Kardynała Vannutelli

RZYM. PAT. Dziekan świętego kolegjum kardynał Vannutelli zmarł opatrzony Świętemi Sakramentami.

Z Zakordonów

REPRESJE PRZECIWKO VOLDEMARASOWI.

W przededniu aresztowania

KOWNO. PAT. — Krążą tu pogłoski, że w najbliższych dniac rząd ma powziąć decyzję co do p. Voldemorasa. W każdym razie kwestja ta zostanie rozstrzygnięta do powrotu prezydenta Smetony z zagranicy. W pierwszym rzędzie Voldemaras zostanie usunięty z rządowego mieszkania, a potem nastąpi jego aresztowanie, przyczem zostanie on osadzony w więzieniu, względnie deportowany do obozu koncentracyjnego. Rząd chce przerwać pracę Voldemarasa, która została uznana za szkodliwą dla państwa.

JESZCZE JEDNA SPRAWA KARNA.

KOWNO. PAT. — Generalny sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych płk. Sztencelis wszczął sprawę przeciwko p. Voldemarasowi za jego antypaństwowe wystąpienia w pismach.

WSZĘDZIE WIDZĄ RĘKĘ POLAKÓW

Onegdaj spalił się w Kownie skład książek p. t. „Szviturys" przy ul. Kejstuta 34. W związku z tem „Rytas" podaje następujące szczegóły pożaru. „Jak się okazuje, w składzie były złożone wydawnictwa Związku Odzyskania Wilna, w tem kilka tysięcy egzemplarzy „Golgoty wileńskiej". Wszystkie te wydawnictwa stały się pastwą płomieni. Ponieważ pierwsze płomienie ukazały się właśnie nad tym składem, „Rytas" oświadcza, iż jest podstawa do myślenia, że skład został podpalony przez agentów polskich. Tak też twierdzi, według pisma, dyrektor „Szviturysa" I. Rinkiewicz.

Oprócz wydawnictw związku odzyskania Wilna w składzie były przechowywane podręczniki, książki beletrystyczne, naukowe i t.d. M. in. znajdował się tam wzięty na komis nakład książki J. A. Herbaczewskiego „Uśmiechy Boga", który spłonął całkowicie. Straty wynoszą ogółem pół miljona litów. Mienie spółki nie było ubezpieczone".

TAUTININKI ZABIEGAJĄ O ZNIESIENIE KAZAŃ W JĘZYKU POLSKIM.

KOWNO, PAT. — Na konferencji tautininków prezes tego stronnictwa p. Łapenas który powrócił z Italji, zreferował sprawę organizacji milicji faszystowskiej.

Inni mówcy w swoich przemówieniach podkreślali, że ideja narodowców zdobywa coraz więcej zwolenników, zarówno wśród ludności miejskiej jak i wiejskiej. Na konferencji wyrażono życzenie, ażeby na prowincji zniesiono kazania w języku polskim, jak również ażeby awengelja nie była czytana w tym języku.

ROKOWANIA W SPRAWIE UTWORZENIA NOWEGO DYREKTORJUM.

Gubernator kraju kłajpedzkiego prowadzi obecnie narady z marszałkiem sejmiku kłajpedzkiego Dresslerem w sprawie utworzenia nowego dyrektorjum krajowego.

PRZYGOTOWANIE DO WYSTĄPIEŃ ANTYPOLSKICH.

Po zakończeniu XIII zjazdu komunistycznej partji Białorusi, uwagę kół komunistycznych i sowieckich czynników rządowych skupiają przygotowania do obchodu 10 rocznicy „wyzwolenia Białorusi od białopolaków". Przygotowania, o których donosiliśmy, czynione są na wielką skalę. Celem obchodu jest z jednej strony zatuszowanie ujemnego wrażenia, jakie wywołały ostatnie represje sowieckie wobec inteligencji białoskiej z drugiej zaś demonstracja antypolska. Prasa sowiecka ogłasza odezwę C. K. partji komunistycznej, w której Polska nazwana jest „agentem światowego imperjalizmu", przygotowującym napad na Związek sowiecki a w pierwszym rzędzie na Białoruś sowiecką. Odezwa, po wymienieniu wszystkich „dobrodziejstw", któremi rzekomo Sowiety obdarzyły Białoruś, śle „powitanie komunistycznej partji Zachodn. Białorusi, aktywnemu bojownikowi z imperjalizmem polskim"

Obchód 11 lipca będzie punktem centralnym prowadzonej od dłuższego czasu systematycznej kampanji antypolskiej.

ZNOWU UCIEKAJĄ PRZED KOLEKTYWIZACJĄ I ZESŁANIEM.

Wskutek stosowania w dalszym ciągu masowego teroru na tle kolektywizacji w Rosji Sowieckiej, w pasie pogranicznym, na terenie powiatu Nieświeskiego wzmógł się znowu znacznie ruch uchodźczy z Rosji sowieckiej. Ostatnio na terenie tego powiatu przekroczyło granicę kilkanaście osób, przeważnie „średniaków", którzy uciekli do Polski, ratując się przed deportowaniem ich do obozów koncentracyjnych w okolicy Archangielska. Uciekinierzy opowiadają o straszliwych warunkach, panujących w tych obozach, podkreślając, iż otrzymali wiadomości, że ostatnio wybuchła tam epidemja tyfusu brzusznego, która pochłania codziennie 100 — 200 osób.

ECHA KRAJOWE

Praca społeczna i uniemożliwianie pracy.

Idąc za wzorem innych młodzież kobylnicka postanowiła zorganizować w swej parafji Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej.

Z chwilą kiedy ksiądz proboszcz zwrócił się do nas z apelem, jako stróż Kościoła byśmy przybyli na zebranie na które przyjechał p. instruktor Skupieński, młodzież tak licznie stawiła się do sali by posłuchać odczytu o stowarzyszeniach. Sala nie mogła pomieścić tak że słuchano wzniosłego przemówienia po za domem przez okna otwarte.

Jednog łośnie po wysłuchaniu odczytu i zaznajomieniem się z regulaminem w dniu 18 maja rb. postanowiono zorganizować Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej im. H. Sienkiewicza do, którego zapisało się 47 osób i Stowarzyszenie Młodych Polek liczące 85 dziewcząt Pomni na hasło „Sprawie służ i gotów" rozpoczęliśmy odrazu pracę. Zebrania uchwalono odbywać dwa razy na miesiąc na których wygłaszane będą pogadanki i z różnych dziedzin życia. Zorganizowano przysposobienie rolnicze i przysposobienie wojskowe w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego. Zaprenumerowano 10 egzemplarzy „Przyjaciela Młodzieży dla druhów i 10 „Młodej Polki" dla druhen zaś „Kierownika" dla zarządu oraz „Przewodnik gospodarski", sprowadzono piecząt, każdy druh zakupił czapkę Stowarzyszeniową i krzyż organizacyjny, kupiliśmy piłki do koszykówki i siatkówki oraz ubranie sportowe dla druhów, mamy nadzieję, że p. wójt obiecane nam boisko udzieli, byśmy mogli gdzie powyższe gry urządzać.

Pocieszającą jest rzeczą, że nasze zamierzenia poparło starsze społeczeństwo licznie wstępując do patronatu by nam nieść pomoc materjalną, moralną i oświatową, szerzyć wśród starszych ideologję Stowarzyszeniową. Zgóry niech mi wolno wam państwo złożyć serdeczne „Bóg zapłać" i zarazem zapewnienie, że dla zmartwychwstałej ojczyzny i Kościoła gotowi jesteśmy pracować i gdy przyjdzie tego potrzeba złożyć życie w ofierze. Nie pozwolimy wydrzeć Boga i Ojczyzny z serc swoich wrogom i bronić będziemy tak jak wyżście bronili przez długą niewolę wywalczając nam tę jutrzenkę wolności

Na zebraniu plenarnem na którem był p. instruktor Skupieński, uchwalono jak najuroczyściej powitać Włodarza państwa, który do Kobylnika zawita 24. 6. br. Druhowie zobowiązali się wszyscy zakupić sobie czapki, tak również i druhenki wystąpić jak najokazalej. Ucswalono wybudować na ulicy Postawskiej, bramę oddzielną, jak również rozpocząć ćwiczenia wojskowe i w tym celu skierować pismo do kadry instruktorskiej prosząc o przyjazd do nas p. dowódcy, lub skierowanie pisma do kaprala rezerwy, który do tej pracy jest zaangażowany by u nas tę pracę rozpoczął.

Nie tylko nam nie ułatwiono w tej pracy lecz uznano poczynania nasze za szkodliwe, gdyż rozbijamy pracę innym i lepiej będzie wstąpić do „Strzelca" i tam się ćwiczyć, a jak nie to od września dopiero rozpocznie się pracę. Przez stworzenie organizacji naszej czyż nie można nazwać rozbijaniem innych organizacyj. Gdyby S.M.P. nie miały prawa prowadzenia u siebie pracy P. W. i W. F. ao może by to uczyniło, ale mając prawo na prowadzenie tej pracy niema racji, bo jeśli idzie o szkolenie wojskowe, możemy otrzymać to samo w Stowarzyszniu więc pocóż się rozbijać. Chcieliśmy by nas razem ćwiczono i na to nie pozwolono.

Dziwi nas bardzo postępowanie z nami góry. Czy to jest szlachetna robota? Nie wiem Wątpię czy przekonanie czyjeś zdobyć można będzie za czapkę. Jeśli się przysyła czapki to należy to uczynić dla innych organizacyj, my sobie sami kupiliśmy, bo rozumiemy że na to każdego stać i nie chcemy by ze skarbu na te sprawy brano pieniądze. Nie wiemy tylko kto te czapki zamówił, bardziej **byłoby bolące, gdyby to gmina uczyniła.** Więc widzimy, **że celowo nam pracę p.w. uniemożliwiono,** byśmy z karabinami nie wystąpili podczas pobytu Głowy Państwa. Zadowoliliśmy się tem, że z nowym rokiem szkolnym t.j. od 1 września pracę p.w. i w.f. rozpoczniemy. Tylko kadra wojskowa jest dola wszystkich organizacyj, więc dziwi nas bardzo podobne postępowanie. Nie trudno było p. dowódcy napisać pisemko do kaprala rezerwy by rozpoczął ćwiczenia z hufcem naszym. Nietylko nas to bolało, ale i członkowie patronatu nie mogli tego zrozumieć. Jeśli ze „Strzelca" niektórzy do nas przystąpili tośmy ich celowo nie zapraszali.

A teraz jak witaliśmy głowę państwa p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Druhny i druhowie ustawili się przed bramą ogólną którą wzniosła gmina i tam w imieniu gminy powitał dostojnego gościa p. wójt, ks. proboszcz i w imieniu organizacji p. Robaczowski wybitny działacz społeczny na terenie naszym. Na ulicy Postawskiej SMP wzniosło specjalną swoją bramę, pięknie ubraną zielenią i chorągwiami o barwach narodowych na której widniało godło państwa portret p. Prezydenta i u dołu zwieszała się sztafa z napisem „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Swemu Włodarzowi". Przy bramie pełniło dwóch druhów i dwie druhny wartę honorową, którzy w imieniu Stowarzyszenia ostatni żegnali majestat państwa. Postać Włodarza Państwa pozostanie nam długo w pamięci ufając, że zapoznawszy się z naszą ciężką pracą i przeszkodami dołoży starań by nas jednakowo traktowano. Słowa głowy państwa, który przy bramie przemówił pobudza nas do intensywniejszej pracy dla dobra kochanej Ojczyzny. Nie zlękniemy się ludzi którzy będą starali się nam przeszkadzać. wiedząc, że z nami Bóg przeciw nam któż? On jest największą siłą. Ojczyźnie spłacim święty dług tak nam dopomóż Bóg.

KOBYLNIK (pow. Postawski)

— **Rolnicy nie mogą budować się.** Przed paru miesiącami m-ko Kobylnik nawiedził okronpy pożar. Zdawało się, iż nieszczęśliwym pogorzelcom ułatwi się ich gorzki byt i zabezpieczy się jak najdalej idącą pomoc. Ale gdzie tam lud Izraela cieszy się jakoś uznaniem, oto gminne place już otrzymali i pozwolenie na budowę i zakładają fundamenta pod kamiennice, a biedni rolnicy pomimo, że żyto już bieleje nie mogą otrzymać zezwolenia na postawienie szop na swoich własnych gruntach. Co dzień z rozpaczą i łzami w oczach przychodzą do gminy oczekując zatwierdzenia planu regulacyjnego m-ka. Nie wiem jaka jest przyczyna że żydom jest pozwolone budować się i to na placach wydzierżawionych, do tego w najlepszem miejscu bo wzdłuż ulicy kościelnej aż do gminy, a chrześcijanom trzeba czekać planu regulacyjnego.

Uważam, że powinien tą sprawą zainteresować się p. starosta a i p. wojewoda.

Mieszkaniec pogorzelec.

ŚWIECIANY

— **Koszenie łąk.** Prace na łąkach w pow. Święciańskim zostały rozpoczęte w ub. tygodniu. B. rzadko porosła trawa, jak stwierdzają rolnicy, nie da zbiorów zeszłorocznych.

— **Agitacja przedwyborcza.** W związku z ogłoszeniem uzupełniających wyborów do sejmu w okręgu Nr. 64 Święciany — Postawy — Dzisna — Brasław, które odbędą się 13 b. m. usilną agitację przedwyborczą prowadzą P. P.S. (Nr 2), Stronnictwo Chłopskie (Nr. 10) Blok mniejszości (Nr. 18) oraz Klub Narodowy (Nr. 24). B. poseł Szapiel, pomimo głośnych listów otwartych do Redakcyj pism wileńskich stanął na czele stronnictwa chłopskiego. B.B.W.R. udziału w wyborach nie bierze. Niesmaczne wrażenie wywarło wystąpienie p. Krasickiego — kier. sejmiku który w ub. środę wygłosił przemówienie na rynku. **(j t b.)**

POKAZ PRZEMYSŁU LUDOWEGO W ŚWIĘCIANACH

„Cudze chwalicie swego nie znacie sami nie wiecie co posiadacie".

Zorganizowany w dn. 29 i 30 ub. m. Pokaz Przemysłu Ludowego w Święcianach, ktróy zaszczycił swą obecnością Najdostojniejszy Gość Pan Prezydent Rzeczypospolitej aczkolwiek miał objąć wiele dziedzin wytwórczości ludowej tutejszego powiatu, był jednak ściśle mówiąc pokazem wyłącznie dekoracyjnego tkactwa o motywach swojskich.

Krótki okres przygotowawczy i niezwykle ciężka sytuacja gospodarcza ludności powiatu, a tem samem i samorządów, nie pozwoliły wydziałowi sejmiku święciańskiego, który na czele z panem p. starostą Mydlarzem był organizoatorem Pokazu — szeroko ująć wszelkie dziedziny miejscowej wytwórczości wykonywanej przeważnie z włókna, drzewa, metalu, gliny i skóry. Dlatego też Pokaz chociaż przedstawiał się okazale i efektownie pod względem jednak ilości eksponatów oraz ich różnorodności był skromnym pokazem **naszego przemysłu ludowego.** W czterech salach i korytarzu sejmikowym porozwieszane na ścianach dywany, dymki, ręczniki, obrusy, kilimy, chustki, kapy, makatki, serwetki i t. p. poprostu raziły mile wzrok widza, czyniąc nadzwyczaj sympatyczne wrażenie. Moc różnorodnych kolorów rzucało się w oczy zwiedzających niezliczonych rzesz w dniu 1-ym (29.VI) pokazu. W dziale tym najefektowniej przedstawiał się pokój Stowarzyszenia „Rodziny Policyjnej", gdzie znalazły się roboty p. p. członkiń z dziedziny haftu, szycia i tkactwa oraz roboty z drzewa. Pokoje inne dały nam nadzwyczaj piękne wyroby tkacko-ręczne: p. p. Suzewskiej Heleny z Giłut (dywan, dymka granatowo-czerwona w krótki z bawełny i wełny), Maczkienisowej Walentyny z Giłut (dywan, dymka bordo-żółto—zielona przebierana buraczk. z wełny i bawełny), Wiecero Stanisławy z Babian (dywan-dymka przebierana kolorem białym i niebieskim z wełny i bawełny(, Krasowskiej Heleny z N. Daugieliszek (dywan—dymka przebierana na czarnem tle kolorową wełną), Kisielowej Janiny ze Świrek (dywan nad łóżkiem z nadpisem, „Gdzie zogda, tam Pan Bóg mieszka"), Wilejto Heleny (dywan), Kajrukowej M. z Bojar (kilim wełniany), Malinowskiej M. z maj. N. Dział (3 kilimy wełniane strzyżone), i wiele, wiele innych, których wyroby mile były oglądane przez zwiedzających, o których ze względu na szczupłe ramy niniejszej korespondencji nie sposób wymienić.

Niebogaty ilościowo dział wyrobów drzewnych dał przepiękny kredens-szafa wykonany przez p. Tracewicza Andrzeja z Tataryszek oraz rzeźby p. Szymanowicza Bolesława z zaśc. Rudniszek, pozatem zauważyliśmy powóz, koła drewniane do wozu, przetaki, dzieża, łaski, dojnicc, ceberki masło bojki, kołowrotek, krzyż i koszyki. Z małych koszyczków wikliniarskich wyróżniał się koszyczek—kobiałka p. Weroniki Polakówny z gm. Podbrodzkiej.

Skromny nieco dział instrumentów muzycznych z wiolonczelą, 2 harmonjami, 2 skrzypcami, gitarą i bałałajką przedstawiał się dosyć efektownie, szczególnie górowały tu gitara i bałałajka wyrobu p. Jakucia Michała z Rogówki.

Wyroby garncarskie gdzie widniały garki, dzbany i miski przedstawiały się chyba najskromniej.

Wyroby tkacowe zawierały 16 par wojiaków zaś wyroby, kowalskie tylko pług oraz efektowny krzyż żelazny kuty i jaszczurkę kutą przez p. Ignatowicza Bolesława.

Pozatem były wyroby ślusarskie i tokarskie szkoły powszechnej z Nowo-Święcian; — zabawki, roboty krawieckie i ręczne szkoły powszechnej w Podbrodziu i wyroby wydziału powiatowego (schroniska, warsztatów tkackich oraz cementowych), komplet nadzwyczaj okazałych mebli wikliniarskich, 10 sztuk dymek, 2 portjery, pustaki, dachówki i t. p. **J. T.**

PODZIĘKOWANIE.

Koleżeństwu nauczycielskiemu gm. Mejszagolskiej dziękuję za ofiarę z racji moich imienin 75 zł. na potrzeby komitetu pracy społeczno - oświatowej w Mejszagole.

Jednocześnie prostuję — ofiara była nie zamiast daru imieninowego, lecz obok niego, gdyż takowy od koleżeństwa otrzymałam jak zwykle, za co również najuprzejmiej dziękuję kierowcznika szkoły w Mejszagole

Z. Sokowiczówna.

Tłum znęca się nad separatystami

BERLIN. PAT. Z Trewiru donoszą: Ubiegłej nocy doszło ponownie do burzliwych manifestacyj i napadów na mieszkania byłych separatystów. Tłum zajął tak groźną postawę, że oddziały pogotowia policyjnego zmuszone były przejść do ataku. W czasie awantur demonstranci splądrowali jeden sklep z tytoniem, wybili szyby w dwóch domach i zdemolowali doszczętnie znajdującą się na terenie miasta willę jednego z separatystów. Przez cały dzień po mieście krążyły w pogotowiu alarmowem oddziały policji, uzbrojone w karabiny i bomby z gazami łzawiącemi. W kilku miejscach doszło do starć z policjantami. Z powodu groźnej sytuacji prezydent policji w Trewirze zwrócił do pruskiego ministra spraw wewnętrznych z zawiadomieniem, że siły policji miejscowej nie wystarczą dla utrzymania spokoju, wobec czego ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wysłać niezwłocznie posiłki, które dziś odeszły do Trewiru, Koblencji i Badenu.

Konferencja w sprawie zagłębia Saary

PARYŻ. PAT. Senacka komisja spraw zagranicznych wysłuchała Tardieu i Brianda, którzy poruszyli różne zagadnienia, związane z kwestją zagłębia Saary.

Ważne oświadczenie wice-króla Indji

SIMLAH. PAT. Wice-król lord Irvin złożył w parlamencie indyjskim ważne oświadczenie. Wice-król podkreślił ponownie, iż rząd angielski po skrupulatnem rozważeniu sprawy postanowił, że konferencja „okrągłego stołu", mająca się odbyć w Londynie na jesieni, w sprawie rozszerzenia autonomji przyznanej Indjom, będzie cieszyła się całkowitą swobodą.

Swoboda obrad będzie nienaruszona, a jednocześnie ułatwiona w znacznym stopniu dzięki ostatniemu sprawozdaniu Simona. Rząd wierzy — oświadczył Irvin—że konferencja ta przyczyni się do osiągnięcia rozstrzygnięć, które oba kraje będą mogły przyjąć bez uszczerbku dla swego honoru, a układ zawarty w tym sensie będzie stanowił podstawę propozycyj, jakie rząd angielski przedstawi w późniejszym czasie parlamentowi w Westminsterze.

Rząd angielski spodziewa się pozatem, że ludność indyjska bez różnicy poglądów będzie gotowa wziąć udział w tem dziele konstruktywnem. W zakończeniu wice-król oświadczył, że jego deklaracja, złożona ubiegłego roku, stwierdzająca, iż statut dominjalny był naturalnym wynikiem rozwoju konstytucyjnego Indyj, zachowuje swoją moc.

Ambasador Herbette powraca do Moskwy

MOSKWA. PAT. Dotychczasowy ambasador Francji w Moskwie p. Herbette powraca na swe dotychczasowe stanowisko. Zapowiedź powrotu ambasadora Herbette'a tutejsze koła polityczne komentują jako objaw, świadczący o tem, że w stosunkach francusko - sowieckich nastąpiło odprężenie.

Wezuwjusz zagraża

Wybuchy Wezuwjusza trwają w dalszym ciągu przez jeden z kraterów, którego szerokość doszła do 12 mtr. średnicy

Szczegóły katastrofy samolotu

BERLIN, PAT. — O wypadku z samolotem pasażerskim na morzu Bałtyckiem nadeszły następujące szczegóły:

Samolot Hanzy napowietrznej, utrzymujący komunikację pomiędzy Szczecinem a Stokholmem przy pomocy hydroplanów, musiał w odległości 20 klm. od południowego cypla Bornholmu opuścić się na wdę z powodu uszkodzenia motoru, co uniemożliwiło dalszy lot. Stąd został on zabrany przez przejeżdżający holownik motorowy, który próbował go przyciągnąć do Bornholmu. W odległości 10 mil od Bornholmu przód samolotu nagle zanurzył się w wodę. Załoga holownika przystąpiła natychmiast do ratowania osób, znajdujących się w samolocie. Udało się holownikowi przyjąć na swój pokład pilota kapitana Kuhringa mechanika Friedricha oraz jednego z pasażerów nazwiskiem Erickson. Po przewróceniu się samolotu pośpieszył mu również z pomocą jeden z parowców, którego załodze udało się uratować jeszcze dalszych dwóch pasażerów, których nazwiska nie są jeszcze znane. Dalsi parażerowie, a mianowicie jedna kobieta i radjotelegrafstka nie zostali dotychczas wydobyci tak, ż zachodzi przypuszczenie, że znaleźli śmierć w falach morskich. Samolot znajduje się obecnie w pobliżu Bornholmu.

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

na pięć pokoi w śródmieściu, punkt handlowy, okna na plac Katedralny.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa" od 9 do 10.

DZIESIĘĆ LAT TEMU...

10 LIPCA.

Front południowo-wschodni. Stojące na prawem skrzydle naszej 6 armji oddziały ukraińskie gen. Pawlenki zabezpieczają ewakuację Kamieńca. Nasze dywizje 12 i 13 osiągnęły nakazaną linję Zbrucza. 18 dywizja w rejonie Krzemieńca. 2-ga armja w marszu do rejonu Łucka, wśród walk straży tylnych z jazdą nieprzyjacielską. 3-cia armja w następstwie sforosowania Horynia przez kawalerję nieprzyjacielską i piechotę w odwrocie na rzekę Styr.

Front północno-wschodni. W czwartej armji gwałtowne walki na Prypeci oraz w przedmościu Ptyczy. Na prawem skrzydle silne oddziały nieprzyjacielskie atakują wzdłuż szosy Borysów — Mińsk. 1-sza armja: szczególnie krwawe walki toczą się na odcinku 17 dywizji piechoty na zachód od Mołodeczna. Nieprzyjaciel dąży za wszelką cenę do opanowania tego węzła. W odwrocie na linję starych okopów niemieckich, oddziały 1-ej armji opuściły dzisiaj linję rzeki Wilji. Między Wilnem a Święcianami walki grupy gen. Boruszczaka z oddziałami kawalerji korpusu Gaja.

Odpowiedź Włoch na memorandum Brianda

Ostatnia odpowiedź włoska na memorandum francuskie w sprawie federacji europejskiej przedłożona została w sobotę wieczorem francuskiemu charge d'affaires w Rzymie, w celu przekazania rządowi francuskiemu. Odpowiedź zawiera szereg uwag w sprawie podstaw, na jakich rząd francuski oparł swój projekt. Uwagi te zgrupowane są w trzech częściach. W pierwszej części rząd faszystowski przyjmuje do wiadomości, iż chodzi tu tylko o system współpracy, opartej na idei unji, nie zaś na idei zjednoczenia, i że należy uszanować całkowtą suwerenność i niepodległość polityczną wszystkich państw. Tej zasadzie rząd faszystowski pragnie dać interpretację dość obszerną, pragnąc, aby została wyzyskana w kierunku zapewnienia praw małych państw, oraz zmazania jakiejkolwiek istniejącej jeszcze linji demarkacyjnej między narodami pokonanemi i zwycięskiemi. Rząd faszystowski proponuje następnie, aby do wzięcia udziału w procedurze utworzenia unji, zaproszone zostały także Rosja i Turcja, ponieważ niezaproszenie tych państw, byłoby sprzeczne z celami solidarności europejskiej, jaką się pragnie osiągnąć. Niezaproszenie Rosji i Turcji — zdaniem rządu włoskiego — przesądziłoby przystąpienie tych dwóch krajów do unji. Rząd faszystowski interpretuje zasadę solidarności europejskiej w tym sensie, że unja federalna winna objąć wszystkie największe państwa Europy, gdyż w przeciwnym razie stworzy nie wielki kompleks państw, lecz podział Europy na wrogie sobie ugrupowania.

W drugiej części odpowiedzi rząd faszystowski rozpatruje kwestje stosunku między projektowaną unją federalną a Ligą Narodów, wyrażając opinję, iż we wszystkich wypadkach winno się czuwać nad niedopuszczeniem do osłabienia idei solidarności między narodami, na której oparta jest instytucja Ligi Narodów. Na niebezpieczeństwo to wskazuje szczególnie fakt, że powstanie jednego ugrupowania kontynentalnego, jak to, które określa memorjał francuski, mogłoby zdecydować o powstaniu innych ugrupowań, narażając w ten sposób na szwank jedność organiczną Ligi Narodów. W każdym razie rząd faszystowski sprzeciwia się projektowi odtworzenia w unji federalnej Europy organizmu Ligi Narodów z jej plenarnem zgromadzeniem, oraz Radą, złożoną z kilku państw. Zdaniem rządu włoskiego wszystkie państwa największe i najmniejsze winny przyjmować identyczny udział w funkcjonowaniu Unji i winno im przysługiwać stałe miejsce w Radzie.

Odpowiedź włoska w części ostatniej kwestjonuje celowość stawiania pojęcia bezpieczeństwa u podstawy jakiegokolwiek projektu Unji Europejskiej. Zdaniem rządu faszystowskiego Unja europejska, aby mogła być objęta w ramach Ligi Narodów, winna posiadać te same przesłanki polityczne, co pakt Ligi, to znaczy ograniczenie zbrojeń gwarancje przeciwko najeźdzcy, oraz pokojowe załatwienie sporów międzynarodowych. System ten winien być wprowadzony w spsób harmonijny. Bezpieczeństwo bez rozbrojenia nie jest oparte na trwałych podstawach. W chwili obecnej system bezpieczeństwa opiera się na potrójnym systemie gwarancji, a mianowicie na pakcie Ligi Narodów, na pakcie w sprawie wyrzeczenia się wojny, jako środka likwidowania sporów międzynarodowych i wreszcie na traktacie locarneńskim. Aby osiągnąć postęp, nie jest koniecznem wzmocnienie tego systemu gwarancji, lecz jest niezbędnem przeprowadzenie rozbrojenia. Odpowiedź włoska kończy się słowami: rozbrojenie, ta podstawowa zasada, która w memorandum rządu francuskiego nie została wyraźnie sformułowana, stanowi — zdaniem rządu faszystowskiego — podstawowy punkt wyjścia dla dzieła łączności moralnej między narodami dla postępu ogólnego zagadnienia bezpieczeństwa, dla dania praktycznej treści oraz elementarnej racji bytu projektowi europejskiej unji federalnej.

Ćwiczenia duchowne księży Archidjecezji Mohylowskiej w Lublinie

Wśród gwaru zjazdów, wieców wycieczek widzimy skromny strumyczek księży Arch. Mohylewskiej dążących do Lublina na wspólne ćwiczenia duchowne. Myśl tego zjazdu wypłynęła z serca Arcyb. Roppa, metropolity Mohylewskiego, który wszelkich dokłada starań ażeby rozproszonych swoich kapłanów utrzymać w jedności. Zgóry można było przewidzieć, że nie wszyscy będą mogli przybyć do Lublina, bo nie łatwo, rozsianym na obszarach ziem polskich, łotewskich i litewskich, oderwać się od obowiązków i d. d. 1 —5 lipca stanąć pod dachem Instytutu Misyjnego. Zebrało się wszelako 30 księży.

Kierownikiem ćwiczeń duchownych był JE biskup Zygmunt Łoziński, pasterz Piński. Prawie wszyscy uczestnicy rekolekcyj byli uczniami Jego Dostojności, albo dobrymi, starymi znajomymi.

Pasterz Piński ułożył plan ćwiczeń duchownych z wielką subtelnością ascetyczną — fortiter in re, suaviter in modo. Pismo św. i mszał rzymski stanowiły tło rozmyślań i nauk ze słów żywota wiecznego zbudowanych: przy rozmyślaniach rozum szukał modlitwy, a podczas modlitwy serca rozumiały, że „kto zna prawdę, zna tę światłość, a kto ją zna, zna wieczność" (S. Aug. Wyznania, XII, 10).

Ćwiczenia, jak wspomniałem, odbywały się w Instytucie Misyjnym. Przy tym zakładzie ist nieje kościół łaciński i malutka kaplica obrządku wschodniego ze stylizowanemi ikonami porządku bizantyjskiego. W kościołku ujmuje widza piękno liturgiczne, nie zupełnie jeszcze wykończone, ale już zarysowane wyraźnie i stanowczo.

Rzewne przemówienie sędziwego Arcypasterza zakończyło naszą pracę duchowną. Wracamy do swoich zajęć duszpasterskich, nie zawsze słodkich, bo słusznie powiedziano:

„Poznasz następnie, jakie gorzkie gody
Spożywać cudzy chleb; jak uciążliwa
Droga wstępować na nieswoje schody"
(Dante, Raj, XVII, 58 — 60)

X. Michał Rutkowski.

Wspomnienie o dr. profesorze Noiszewskim

Doktór profesor Noiszewski nie żyje. Jeszcze przed paru miesiącami czytał mi ustępy Swego traktatu filozoficznego. Przed kilkoma miesiącami porzucił katedrę okulistyki na Uniwersytecie Warszawskim z powodu preklujzyjnego wieku, lecz był pełen energji umysłowej. Ostatnie lata swego życia mógłby z pożytkiem poświęcić syntetyzowaniu swej rozległej wiedzy, którą zdobywał wysiłkiem całego życia.

Dr. profesor Kazimierz Noiszewski by człowiekiem niepospolitym. Przyjaźń, która mnie z nim łączyła przed bardzo wielu laty, dała mi możność poznania historji jego życia. Syn powstańca zesłanego do Rosji, wychowywał się w Tule, tam uczęszczał do gimnazjum. Ulubioną jego książką, gdy miał lat 13 były pamiętniki Paska, klasyczne pomniki literatury polskiej były jego ulubioną lekturą. Ucząc się w języku rosyjskim wśród rosyjskiego otoczenia każdą lekcję z każdego przedmiotu przekładał na język polski. W ginmazjum zaznaczył się niepospolitemi zdolnościami i dyrektor rusyfikator wywierał na niego nacisk, byprzyjął prawosławje i stał się Rosjaninem. Spotkawszy mocny narodowy odpór u Noiszewskiego robił mu szykany, co zmusiło młodego chłopca do przeniesienia się do gimnazjum do Orła, które tam ukończył, następnie studjował medycynę w Uniwersytecie w Moskwie. Po ukończeniu studjów medycznych w Moskwie pojechał do Krakowa. Noiszewski wielokrotnie mówił, że studja medyczne krakowskie były dla przygotowywania praktycznych medyków znacznie lepiej postawione niż w Moskwie, następnie uzupeniał swe studja okulistyczne w Wiedniu.

Poza okulistyką w medycynie interesowała go bardzo psychjatrja i neurologja. Skłonny do syntentycznego myślenia umiał znajdować związek między różnemi objawami chorobowemi. Znakomity medyk posiadał duże zamiłowanie z zakresu lingwistyki. Posiadał też duży talent literacki. W młodości na ławach uniwersyteckich napisał dwa dramaty. Jeden z tych dramatów przed 40 laty dawałem do oceny Kotarbińskiemu, który znalazł, że dramat jest niedostatecznie sceniczny, lecz w wielu ustępach przejawia niepospolity talent. Radził by autor zajął się studjami estetycznemi i często bywał w teatrze. Rada była wówczas niewykonalną. Dr. Noiszewski po ukończeniu swych studjów medycznych, w których zbiera wiedzę z trzech uniwersytetów zamieszkał najpierw w małej mieścinie Drui pow. Dzisnieńskiego, następnie przeniósł się do Dyneburga, gdzie odrazu posiadł olbrzymią praktykę okulistyczną, zasłynąwszy wkrótce jako doskonały okulista i znakomity operator oczny. Z Wilna, Mińska a nawet z Petersburga przyjeżdżali chorzy do Noiszewskiego. Znakomity operator, bystry medyk odznaczał się też dobrocią i bezinteresownością wyzgłędem pacjentów. Wkrótce Noiszewski w okolicach Dyneburga na letnisku, zorganizowanem przez Platera, Pohulance otworzył dużą klinikę oczną, klinikę też posiadał w Dyneburgu. Olbrzymia praktyka nie odciągnęła go od studjów naukowych o dokonywaniu wynalazków, obmyślany przez niego Optoil - moskop mający orjentować śle pych odnośnie przedmiotów otoczenia nie został dokonany ze względu na trudności techniczne, lecz był pomysłem, który zostawił ślad w nauce i będzie torował drogę do analogicznych wynalazków.

Mieszkając w Dyneburgu Noiszewsk ciążył do Warszawy: w towarzystwie lekarskiem warszawskiem wygłaszał od czasu do czasu wykłady. Marzeniem jego była katedra we Lwowie lub Krakowie. Marzenie to niezostało zrealizowane. Noiszewski otrzymał docenturę okulistyki w Akademji Medycznej Wojennej w Petersburgu. Pół roku spędzał w Petersburgu, pół roku w Dyneburgu.

Śp. Kazimierz Noiszewski ożenił się w młodym wieku, zaraz po ukończeniu Uniwersytetu w Moskwie z panną, którą znał gdy miała lat 12 i po ośmioletniem niewidzeniu pojechał do Tyflisu, gdze mieszkała z rodzicami przyszła pani Noiszewska i ją niezwłocznie poślubił. Małżeństwo obfitowało w liczne potomstwo przeważnie płci żeńskiej. Najstarsza jego córka Bogumiła po ukończeniu medycyny wstąpiła do klasztoru Niepokalanek, gdzie zajmuje się działalnością wychowawczą medyczną. Druga córka Wanda była czynną w odradzaniu się szkolnictwa polskiego w Dyneburgu w okresie wojny światowej, wyszła następnie zamąż za dobrze znanego w Wilnie, byłego wojewodę p. Malinowskiego. Trzecia Jadwiga przejawia duże zdolności literackie. Pozostałe trzy mało znam. Syn Noiszewskiego był oficerem w wojsku polskiem, pracował w dziedzinie kolonizacji wojskowej, badał tereny emigracyjne w Afryce.

Nie czuję się kompetentnym do oceniania spuścizny naukowej po Noiszewskim w dziedzinie medycyny. Od 1919 zajmował on z powodzeniem katedrę okulistyki na uniwersytecie warszawskim, zrealizowało się marzenie Noiszewskiego wykładania w Polskiej Uczelni zrealizowały się też nadzieje, jakie żywił całe życie doczekania się niepodległego Państ. Polskiego. Noiszewski wybornie rozumiał że łatwiej jest wymarzyć doskonałe państwo, niż je stworzyć, stąd z wyjątkową pobłażliwością odnosił się do błędów i usterek naszego życia państwowego.

Dziennik, który spisywał Noiszewski w okresie młodocianym, jego dramaty, jego dzieła treści filozoficznej zdaje się niedokończone winny być wydane jako cenny materjał do psychologji wielkiego człowieka, dobitnie zarysowując to, co słabiej tkwi w duszach przeciętnych ludzi.

Władysław Studnicki.

Kurjer Gospodarczy Ziem Wschodnich

Koleje a samochody

Na XI Międzynarodowym Kongresie Kolejowym, który odbył się w ubiegłym miesiącu w Madrycie, prof. A. Wasiutyński, w charakterze referenta generalnego, zreferował sprawę współzawodnictwa ruchu samochodowego z koleją według stanu, jaki odzwierciedliła specjalna ankieta, zebrana w kilkudziesięciu krajach wszystkich 5 części świata.

Referat prof. Wasiutyńskiego był rozpatrzony na dwóch posiedzeniach 3 połączonych sekcyj Kongresu, gdzie wywołał ożywioną dyskusję, zakończoną przyjęciem wszystkich wniosków referenta z niewielkiemi uzupełnieniami.

Z uwagi na aktualość u nas sprawy współzawodnictwa kolei z ruchem samochodowym, podajemy w streszczeniu uchwały Międzynarodowego Kongresu Kolei żelaznych jako opinję sfer kolejowych całego niemal świata.

1. Wzrastające znaczenie przewozów samochodowych i ich współzawodnictwo z przewozami kalejowemi wymagają we wspólnym interesie tych dwóch środków przewozu, jak i w interesie ogółu, słusznego ocenienia ich względnej wartości w całokształcie komunikacji i skoordynowania ich usług.

Dla osągnięcia tego celu niezbędne jest, aby obecny stan prawny przedsębiorstw samochodowych, który w większości krajów prowadzi do uprzywilejowanego ich położeiia w stosunku do dróg żelaznych, został zmieniony, aby samochody ponosiły w całości te wydatki drogowe, których są przyczyną, odpowiedzialność cywilną i handlową, podlegały purzepisom co do czasu pracy aby świadczenia publiczne obu tych środków przewozu były na nie równomiernie rozłożone.

2. — System wolnej konkurencji, przyjęty w niektórych krajach, lub czysto formalne udzielanie zezwoleń na regularne linje samochodowe, bez uwzględnienia istniejących komunikacyj i bez dostatecznej gwarancji odpowedzalności cywilnej wykonywujących przewóz nie daje żadnych korzyści z punktu widzenia interesu publicznego.

Udzelanie koncesyj regularnym linjom samochodowym, konkurującym z drogami żelaznemi lub z innemi stniejącemi już komunikacjami, lecz nie mogącym zapewnć ogółowi innych korzyści ponad te, których dostarczają istniejące przedsiębiorstwa komunikacyjne winno być zabronione. Władze, którym przysługuje prawo udzielania koncesyj, powinny być zobowiązane do zasięgania opinji miejscowych zarządów kolejowych przed udzieleniem koncesji na każdą regularną linję samochodową i do brania pod uwagę potrzeb tych zarządów.

3. — Zalety niezaprzeczalne komunikacji samochodowej, jak to: przewóz bezpośredni z domu do domu, stosowanie jednostek przewozowych, bsługa przewozu słabego bez wielkiego nakładu kapitału, organizowanie przewozów pomiędzy stacjami kolejowemi tego samego węzła, obsługa turystyki i t.p. czynią zeń w wielu przypadkach nader cennego pomocnika, którego współdziałanie z koleją jest tak najbardziej wskazane. Z tego też względu koleje powinny mieć pierwszeństwo w otrzymywaniu koncesyj na regularne linje samochodowe, jeżeli uruchomienia ich potrzebują.

4. — Współzawodnictwo samochodów ujawnia się głównie na krótkich odległościach (od 50 do 100 km.) i wywołuje zmniejszenie na kolejach, osiągające 24 proc. dochodu w ruchu osobowym i do 10 proc. w ruchu towarowym. Ruch regularnych linij samochodowych jest przytem w niektórych krajach z silnie rozwiniętym automobilizmem, np. w Niemczech, mniej dla kolei szkodliwy, niż ruch samochodów prywatnych lub publicznych nieregularnych.

5. — Ceny przewozu podróżnych na linjach regularnych są w ruchu samochodowym zbliżone naogół do cen przejazdu klasą II na kolejach, aczkolwiek w niektórych krajach są one bądź wyższe, bądź niższe od cen biletów kl. II-giej.

Toż samo da się powiedzieć o taryfach towarowych na linjach samochodowych. Naogół dostosowane są one do poziomu taryf kolejowych, ale i tu widzimy odstępstwa zarówno w stronę zwyżki, jak i zniżki. Świadczy to, iż na wybór przewozu samochodem wywierają wpływ inne przyczyny, niż taniość przewozu.

6. — Dla złagodzenia kokurencji samochodowej w krajach badanych stosowano z powodzeniem następujące ulepszenia w komunikacji kolejowej:

a) w ruchu osobowym:

zaprowadzenie na linjach o słabym ruchu — lekkich i częstych pociągów w postaci wagonów silnikowych, z częstemi przystankami na stacjach; zaprowadzenie pociągów bezpośrednich komunikacji na odgałęzieniach linij pierwszorzędnych; zaprowadzenie pociągów świątecznych z taryfą zniżoną; ulepszenie połączeń pociągów na stacjach węzłowych i ulepszenie rozkładów jazdy; zaprowadzenie wagonów sypialnych kl. III oraz siedzeń wyściełanych; ekspedycja bagaży z mieszkania do mieszkania i t.p.

b) w ruchu towarowym:

przyśpieszenie przewozu przez wprowadzenie pociągów bezpośrednich oraz odczepianie wagonów ładowanych do pociągów osobowych ;uproszczenie w nadawaniu i w odbiorze drobnicy; przyśpieszenie przeekspedjowania na stacjach przeładunkowych; organizacja składów i ich odnajem klienteli t.d.

7. — W tym samym kierunku idzie zorganizowanie przez samą kolej przewozu osób i towarów z mieszkania do kolei i z kolei do mieszkania, oraz zastosowanie skrzyń zbiorczych (containers) załadowywanych bądź na wagony, bądź na samochody i ułatwiających bezpośredni przewóz przesyłek drobnicowych.

8. — Pewna ilość zarządów kolejowych zorganizowała własne regularne linje samochodowe, mające służyć jako linje dojazdowe lub pomagać linjom o ruchu natężonym. Inne zarządy (koleje francuskie, szwajcarskie, włoskie) powierzyły eksploatację swoich regularnych linij samochodowych spółkom akcyjnym, dostarczając im potrzebnego kapitału. w obu wypadkach wyniki okazały się zupełnie pomyślne.

9. — Mieszana obsługa przewozu koleją i samochodami, należącemi bądź do kolei, bądź do przedsiębiorstw prywatnych, zorganizowana została z pomyślnym wynikiem w Stanach Ziednoczonych A.P. oraz na niektórych linjach europejskich.

10. — W celu współzawodnictwa z samochodami niektóre koleje stosowały zniżki taryfowe, inne zaś (Szwajcarja, Włochy, Rumunja, Czechosłowacja i inne) zawierały osobne umowy z klientami na przewóz po zniżonej cenie w oznaczonym okresie umówionej ilości towarów.

11. — W końcu Kongres stwierdza że kolei szynowa pozostaje najtańszym pod względem kosztów własnych środkiem przewozu pomiędzy punktami, które łączy, i że wobec tego interes społeczny wymaga, aby kolej zachowała swoje przewozy. Jeżeli kolej napotyka przytem trudności, to przyczyną tego jest:

a) że podlega bardzo ciężkim zobowiązaniom prawnym lub ustawowym,

b) że ponosi w wielu krajach ciężary finansowe i fiskalne, większe niż jakikolwiek inny środek przewozu.

Należy tym dwom przyczynom nierówności zaradzić, jeżeli się nie chce, aby doprowadziły one do dalekich skutków gospodarczych i finansowych.

(wg. „Polski Gospodarczej")

Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Oddziałów Kresow. Związku Ziemian

W dniu 3 lipca rb. w Wilnie odbyło się pod przewodnictwem ks. K. Czetwertyńskiego Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Oddziałów Kresowego Związku Ziemian, obejmującego 3 województwa: Wileńskie, Nowogródzkie Poleskie oraz 2 powiaty: Grodzeński i Wołkowyski. Po wysłuchaniu sprawozdania Rady Nadzorczej i zarządu głównego—Walne Zgromadzenie omówiło sprawy dotyczące reorganizacji R. N. O. Z. w związku z ujednostajnieniem statutów poszczególnych Związków Dzielnicowych, oraz dokonało wyborów delegatów w liczbie 7 do RNOZ. Jednomyślnie zostali wybrani do Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich następujące delegaci;

a) z wojew. Wileńskiego — Z. Ruszczyc i Z. Bortkiewicz,

b) z woj. Nowogródzkiego — sen. St. Wańkowicz i E. hr. Czapski.

c) z woj. Poleskiego — Wł. Gutowski i A. Bobiński,

d) z powiatów: Grodzieńskiego i Wołkowyskiego — O. Meysztowicz.

Oprócz tego został zreferowany projekt ustawy o drobnych dzierżawcach, który jak niejednokrotnie w poszczególnych pismach było zaznaczone, został zaakceptowany przez Sejm i doszedł do Senatu. Projekt ten rozszerzający pojęcie drobnych dzierżawców, wbrew wszelkim podstawom prawnym dąży ku ograniczeniu praw własności i ku wywłaszczeniu.

Wobec tego, iż w kwietniu 1931 r. następuje 10 letni jubileusz Związku, został wybrany komitet jubileuszowy pod przewodnictwem ks. K. Czetwertyńskiego w następującym składzie: hr. A. Jundziłł, H. Gieczewicz, hr. M. Krasiński, Wł. Gutowski, sen. St. Wańkowicz i A. Sołtan.

Jednocześnie została powzięta decyzja, dotycząca wydania broszury o dziesięcioletniej działalności Związku.

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Kwalifikacja i rejestracja nasion.** Kwalifikacja i rejestracja materjału nasiennego przez sekcję nasienną Wileńskiego Tow. Ogrodniczego i Kółek Rolniczych.

Sekcja nasienna Wil. Tow. O. i K. Roln. dokonuje odsiewu włącznie, według przepisów sekcji centralnej do spraw nasiennictwa. Prócz tego sekcja nasienna przeprowadza rejestrację materjału nasiennego dla odsiewów dalszych niż II członkowie sekcji nasiennej korzystają dla badań na stacji nasion swego kwalifikowanegi i rejestrowanego materjału nasiennego ze zniżki 25 proc. O szczegółowe informacje należy się zwracać — Wilno, Sierakowskiego 4.

Szef misji francuskiej w Wilnie

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył do Wilna samochodem z Warszawy szef wojskowej misji francuskiej w Polsce, generał Denain.

Gość francuski zamieszkał chwilowo w hotelu „St. Georges" i w dniu dzisiejszym udaje się samochodem do pasa granicznego w rejonie Trok.

KRONIKA

CZWARTEK **10** Dziś Amelji P. Jutro Pelagji P. M.

W. słońca o godz. 3 m. 26

∠ słońca o godz. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie.

z dnia 9. VII. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 751

Temperatura średnia -l- 16

Temperatura najwyższa -l-20

Temperatura najniższa -l- 8

Opad w milimetrach: 0,10

Wiatr przeważający { Poł.-zachodni

Tendencja barometryczna: stan stały

Uwagi: półpochm., przelot. op.

URZĘDOWA

— **Władze wojewódzkie poleciły Magistratowi nasilić akcję sanitarną.** W związku z lustracją zakładów użyteczności publicznej w Wilnie, przeprowadzonej przez naczelnika wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego dr. Rudzińskiego, w dniach 28 czerwca i 3 lipca p. wojewoda wileński wystosował pismo do p. prezydenta miasta Wilna, w którem zalecił nasilić w mieście akcję sanitarno-porządkową wogóle, zwracając szczególną uwagę dozoru sanitarnego na stan zakładów użyteczności publicznej.

— **Półroczny patent.** Często zdarza się, że przedsiębiorstwa powstałe w drugiej połowie roku nie wykupują świadectw przemysłowych odkładając nabycie patentu na początek roku następnego.

Władze skarbowe wydały rozporządzenie aby wypadki takie rejestrować dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

WOJSKOWA

— **Ze związku Legjonistów.** Zarząd okręgu związku legjonistów polskich w Wilnie, powiadamia swych członków, iż doroczny zjazd legjonistów odbędzie się w bieżącym roku w Radomiu, w dniu 10 sierpnia.

Ze względu na to, że Komitet w Radomiu musi przyszykować kwatery dla przyjezdnych, odpowiednią ilość wyżywienia, zarezerwować miejsca na odczyt i t. p. zarząd okręgu musi wcześniej powiadomić Komitet w Radomiu o ilości uczestników zjazdu.

Wobec czego prosimy wszystkich członków i sympatyków, którzy wybierają się na zjazd, o zarejestrowanie się w sekretarjacie do dnia 25 b. m. Zapisy przyjmuje kolega sekretarz codziennie od godz. 17—18 w lokalu związku przy ul. Uniwersyteckiej 6—8.

Uczestnicy zjazdu będą korzystać z 66 proc. zniżki.

Program obchodu następujący: 9 sierpień godz. 7.30 capstrzyk orkiestr. 8 wieczór uroczyste otwarcie lokalu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny — przemówienie gen. Góreckiego. 10 sierpień, godz. 9 rano: złożenie wieńców przez delegacje na grobach Nieznanego Żołnierza i Legjonistów. 10 rano: a) msza polowa, kazanie biskupa Bandurskiego, b) poświęcenie, wbijanie gwoździ i doręczenie sztandarów inwalidom wojennym i Okręgowemu Związkowi Legjonistów w Radomiu, c) odsłonięcie pomnika „Czynu Legjonów" d) defilada. 1-sza po południu: wspólny obiad legjonowy. 4-ta po południu: Akademja, a) słowo wstępne prezesa związku legjonistów płk. Sławka, b) odczyt Komendanta Piłsudskiego — ewentualnie gen. Rydza-Śmigłego. 7 wieczór: kolacja. 8 wieczór: wieczornica dla członków zjazdu. 9 wieczór: raut.

KOLEJOWA

— **Woda na stacjach kolejowych.** Władze kolejowe wydały okólnik w sprawie dostarczania podróżnym w okresie upałów wody na stacjach.

Władze stacyjne muszą urządzić na stacjach krany z wodą, w miejscach zaś, gdzie niema kranów musi być przygotowana woda w zamkniętych naczyniach.

Woda ma być zmieniana przed przybyciem każdego pociągu.

RÓŻNE

— **Estonja wezmie udział w wystawie wileńskiej.** Jak się dowiadujemy, zainteresowane sfery estońskie zadecydowały wzięcie udziału estońskiego muzeum etnograficznego Tallina i Dorpatu w wystawie sztuki ludowej i przemysłu ludowego w Wilnie.

Na wystawie zaprodukuje Estonja i rzeczy oryginalne z dalszej i bliższej przeszłości dzięki udziałowi muzeum etnograficznemu jak również dzięki udziałowi „Kodukusitöö" rzeczy nowsze oparte na motywach ludowych, ale niestety, jedynie w tym rodzaju.

— **Kursy dla wychowawczyń** w Zakładach opiekuńczych, mające wkrótce uzyskać koncesję jako szkoła wychowawczo-społeczna w Czarnym Borze, rozpoczną się w pierwszych dniach września b. r. Bliższe informacje — Czarny Bór pod Wilnem, Zakład Wychowawczy S. S. Urszulanek S. J. K.

— **Z działalności związku straży pożarnych województwa wileńskiego.** Ostatnio odbyło się posiedzenie zarządu związku. Po wygłoszeniu sprawozdania za ostatni okres postanowiono w myśl przedstawionego przez inspektora związku planu pracy, wydelegować instruktorów do poszczególnych straży na dwu i czterotygodniowy okres w celu dokonania gruntowniejszego przeszkolenia.

W czasie swobodnym od zajęć w strażach, instruktorzy obowiązani będą do współdziałania z władzami gminnemi przy organizacji obrony przeciwpożarowej w tych miejscowościach, gdzie straże jeszcze nie istnieją. W wyniku treści, złożonego sprawozdania przez instruktora związku zwolniono jednego instruktora niezwłocznie z zajmowanego stanowiska za nieodpowiednie zachowanie się, postanawiając jednocześnie przyjąć na okres próbny p. o. instruktora kpt. rezerwy A. Wojewódzkiego.

Naczelnikiem VI okręgu mianowano p. A. Czechowicza, kierownika wydziału powiatowego w Postawach, a odkładając na wniosek wiceprezesa O. Rackiewicza, mianowanie naczelnika VII okręgu do następnego zebrania. Zgodnie z wnioskiem inspektora związku postanowiono wezwać powtórnie zarząd ochotniczej straży pożarnej w Nowych Trokach do zwołania walnego zebrania w celu reorganizacji straży. Z uwagi na to, iż szereg działaczy strażackich jest przeładowany pracą w innych orgnizacjach, co ujemnie odbija się na ich działalności w strażach, postanowiono w przyszłości zatwierdzać na kierownicze stanowiska, tylko te jednostki, które nie są zbyt obciążone pracą w innych miejscowych organizacjach, po uprzedniem porozumieniu się z władzami tych organizacyj. Projektowany w tegorocznym programie „Tydzień Strażacki", zdecydowano urządzić od dnia 21 do 28 wrześn. r. b. przystępuje się niezwłocznie do prac organizacyjnych.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia wybornej komedji Lenza „Perfumy mojej żony", obfitującej w sceny pełne humoru i dowcipu. W rolach głównych zbierają zasłużone oklaski Ceranka, Ejchlerówna i Wasilewski.

W sobotę wchodzi na repertuar Teatru Miejskiego w Lutni arcywesoła krotochwila Jerzego Feydeau „Dudek". W wykonaniu tej krotochwili bierze udział cały niemal zespół artystyczny pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Teatr Miejski w ogrodzie po-Bernardyńsim.** Ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem doskonała krotochwila Thomasa Brandona „Ciotka Karola" graną będzie tylko dziś i jutro, poczem schodzi zupełnie z repertuaru z powodu wyjazdu niektórych artystów na urlopy. Codziennie widownia rozbrzmiewa homerycznym śmiechem, publiczność zaś darzy wszystkich wykonawców z K. Wyrwicz-Wichrowskim na czele rzęsistemi oklaskami.

— **Rewja „Warszawa — Wilno — New-York".** Zespół artystów stołecznych pod kierownictwem E. Czermańskiego wystawia w sobotę najbliższą 12 b. m. w Teatrze Letnim (ogród po-Bernardyński) sensacyjną rewję w 18 obrazach „Warszawa — Wilno — New York". Rewja ta składa się z szeregu nowości muzycznych, tak krajowych jak i zagranicznych. Wśród zespołu widzimy nazwiska: M. Czerniawskiej primadonny operetki stołecznej i Z. Malinowskiego tenora opery poznańskiej, H. Żmichorowską, wybitną wykonawczynię lekkich piosenek, H. Rydzewiczownę znakomitą pieśniarkę, Z. Duranowską uroczą wodewilistkę, A. Gronowskiego wykonawcę piosenek a la Krukowski. B. Chomętowskiego minjaturowego pupilka teatru Qui pro Quo. Balet K. Ostrowskiego z primadonną Topolnicką na czele. Kierownikiem muzycznym rewji jest znany kompozytor A. Piotrowski. Bilety w cenie od 50 gr. są już do nabycia w kasie Teatru Lutni codziennie od 11 do 9 w. bez przerwy. Bilety zniżkowe i kredytowane nieważne. Początek o godz. 8.30.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w ciągu doby.** Za czas od 8 b. m. do godz. 9 do 9 b. m. do godz. 9 zanotowano ogółem 45 wypadków, w tem kradzieży 7, opilstwa 6, przekroczeń administracyjnych 17.

— **Samobójstwo nerwowo chorego.** W dniu 9 b. m. o godz. 1 w nocy powiesił się na drzwiach domu Nr. 15 przy ul. Ponarskiej Kulesza Piotr, lat 39 z zawodu ekspedytor handlowy. Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy, z powodu nadmiernego używania alkoholu.

— **Złodziej w roli zbieracza fantów.** Do mieszkań całego szeregu osób, zachodzi ostatnio jakiś osobnik, podający się za delegata żyd. centr. kom. oświatowego i prosi o fanty na loterję, jaką urządza komitet. Po wyjściu tego osobnika zauważono już kilkakrotnie brak różnych przedmiotów, które zostały skradzione przez „delegata" korzystającego z chwilowej nieuwagi domowników.

— **Tragiczne chrzciny.** Na chrzcinach u mieszkańca wsi Olechnowicze, gm. Kraśnieńskiej Guleckiego Wiktora, który częstował swych gości spirytu sem skażonym rozcieńczonym lemonia dą wskutek zatrucia się zmarli: Hozaryn Stefan, lat 65, mieszkaniec wsi Olechnowicze i Ponański Piotr lat 35, mieszkaniec wsi Chutor-Zalesie, gm. Radzkowickiej.

— **Zaginięcie uczniów.** Przed kilku dniami zaginęli w dość zagadkowych okolicznościach dwaj uczniowie żydowskiej szkoły religijnej przy ulicy Gdańskiej — 11-letni Zbar i 14 letni Wapner.

— **Kradzież w kuźni.** Marcinajtisowi Wacławowi, Nowogródzka 35 nieznani sprawcy skradli z kuźni jego mieszczącej się przy ul. Kijowskiej Nr. 64, 2 osie od dorożki półpatentowane i 2 sznajdyty do gwintowania śrub, ogólnej wartości 320 zł.

— **Pożary.** Na szkodę mieszkańca wsi Dubrowo, gminy Rakowskiej, Soroko Edwarda wskutek uderzenia piorunu spalił się dom mieszkalny, chlew, spichrz, wozownia, 2 konie, 2 cielat, 1 wieprz oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 20.000 zł.

Również w nocy z 7 na 8 b.m. na szkodę Mackiewicza Antoniego, mieszkańca wsi Badziurny, gm. kiemieliskiej spaliła się stodoła Straty wynoszą 2500 zł.

— **Pożar.** Na szkodę Szukiewicza Antoniego m-ca wsi Wirbiliszki, gm. Polańskiej spaliła się stodoła z sianem. Straty wynoszą 2.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Groźny pożar m. Różanki

SIEDEMDZIESIĄT DOMOSTW SPŁONĘŁO.—WYBUCH GRANATU RANIŁ CZŁOWIEKA.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Wczoraj, o godz. 1 po poł. mieszkańcy miasteczka Różanka pow. szczuczyńskiego zaalarmowani zostali wiadomością o pożarze, jaki powstał w Zabudowaniach niejakiegoś Kuczyńskiego— w zachodniej stronie miasteczka.

Zanim zdołano pomyśleć o akcji ratunkowej, ogień rozszerzył się znacznie, obejmując szereg sąsiadujących domostw stanowiących obecnie, z racji posuchy, materjał łatwopalny. W oka mgnieniu całe niemal miasteczko stanęło w płomieniach, gdyż na nieszczęście wiatr wiał w stronę miasteczka.

Przybyłe na pomoc nieszczęśliwym mieszkańcom straże ogniowe ze Szczuczyna i Lidy nie mogły rozwinąć należytej akcji z powodu braku wody w całem miasteczku.

W przeciągu czterech godzin spłonęło ponad siedemdziesiąt domów oraz zabudowania gospodarcze, m. in. gmachy: poczty, posterunku P. P., ocalał natomiast kościół, zarząd gminny oraz kilkanaście budynków od strony południowej.

W czasie pożaru, w jednym z domów wybuchł przechowywany tam granat, raniąc ciężko mieszkańca Różanki Pawła Rodziewicza.

Pozatem, na szczęście, wypadku z ludźmi nie było.

Do godziny szóstej pożar zdołano zlokalizować.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez wspomnianego Kuczyńskiego.

Na miejsce okropnego wypadku przybyli natychmiast przedstawiciele władz.

* * *

W dalszym ciągu komunikują nam, że oddziały straży zajęte są dogaszaniem tlejących pogorzelisk. Ludność miasteczka pozbawiona dachu nad głową schroniła się do pozostałych domostw i zabudowań gospodarczych. Całość przedstawia okropny widok. Co krok można obserwować wstrząsające sceny rozgrywające się na gruzach dorobku całego życia mieszkańców, a nieraz życia całych pokoleń.

Zanotowano kilkanaście wypadków wstrząsu nerwowego wywołanego przestrachem lub rozpaczą.

Straty, według prowizorycznych obliczeń wynoszą około miljona złotych.

Niebezpieczeństwa lata

Każda pora roku ma specyficzne niebezpieczeństwa, swe złe i dobre strony dla człowieka.

Weźmy np. lato. W lecie przejawia człowiek większą ruchliwość. Urlop, wycieczki, turystyka, sport. Więcej jeździmy kolejami — stąd zwiększa się możliwość wypadku. Jeździmy samochodami, na motocyklach, na rowerach — znowu szanse wypadku większe.

Wycieczki w góry — ileż to było wypadków! Kąpiele morskie i rzeczne — i znowu złe nie śpi... Upały, porażenia słoneczne, specyficzne choroby lata, dezynterja. Wreszcie — burze, pioruny, pożary. Rzeczywiście lato niesie ze sobą pełno niebezpieczeństw — zarówno w mieście jak i na wsi. Albo np. jadowite ukąszenia żmij, albo — grzyby trujące — to wszystko „dary" lata.

Ponieważ więc możemy uważać lato za najmniej bezpieczną porę roku — zabezpieczmy się od skutków możliwego wypadku. Zawrzyjmy ubezpieczenie życiowe w PKO. Za niewielką opłatą miesięczną będziemy spokojni o los rodziny wrazie wypadku z nami, a przytem, w razie śmierci ubezpieczonego wskutek śmiertelnego wypadku — rodzina jego otrzyma podwójną premję ubezpieczoną.

Lato jest sezonem ubezpieczeń. Nie zwlekajcie.

Lubicz.

Sprawki eks-policjanta Rotkiewicza i jego bandy

W dniach od 3 do 7 b. m. policja przeprowadziła dochodzenie w sprawie kradzieży u p. Mieczysława Bohdanowicza, Mickiewicza Nr. 12. Ogółem zamieszanych w systematycznej kradzieży pieniędzy i kosztowności zaaresztowano 7 osób, a mianowicie: Paradowską Helenę, służącą Bohdanowicza oraz jej 2 synów Antoniego i Jana, następnie Rotkiewicza Tadeusza, Romanowskiego Konstantego (pseudonim „Fiodorowicz Jan"), Ciechanowicza Wacława i Plisko Edwarda. W toku dochodzenia ujawniono kradzież 2.800 dolarów w banknotach, 3 monet złotych po 20 dolarów, 2 zegarków złotych, sygnetu złotego, aparatu fotograficznego i złotego łańcuszka. Wszystkie wyżej wymienione kosztowności oraz 1100 dolarów odnaleziono. Pozostałe 1700 dolarów sprawcy kradzieży roztrwonili. Poszkodowany poza odnalezionemi pieniędzmi i kosztownościami oblicza swe straty jeszcze na 19.000 zł. W czasie badania Paradowski przyznał się do kilkakrotnych kradzieży pieniędzy w monetach złotych. O kradzieży dolarów przez Paradowskiego dowiadują się jego koledzy. Jeden z nich doradza zorganizowanie napadu na dom Bohdanowicza i zwerbował niejakiego Romanowskiego Konstantego, zam. w Porubanku, który podjął się zorganizować napad. Finansowa strona przy organizowaniu napadu była załatwiana przez Paradowską, która na ten cel wykradła pieniądze z kasy Bohdanowicza.

Jak już donosiliśmy zamiary bandy zostały pokrzyżowane przez jednego z funkcjonarjuszy policji, który przypadkowo dowiedział się o okradzeniu p. Bohdanowicza i gdy sprawdził otrzymane wiadomości aresztował złodziei w chwili, gdy najmniej się tego spodziewali. Inicjatorem napadu był b. policjant komendy policji i III komisarjatu p. p. Rotkiewicz, który działał w porozumieniu z matką swoją i Romanowskim, typem z pod ciemnej gwiazdy znanego kryminalisty.

Aresztowanie emisarjusza kominternu

Przedwczoraj wieczorem, na dworcu kolejowym w Wilnie, w chwili odejścia pociągu do Warszawy, ujęto pewnego osobnika, w którym rozpoznano wybitnego agenta Kominternu. Komunistę zdradził paszport, który na pierwszy rzut oka poznany został jako stałszowany. Aresztowany zeznał, że przybył niedawno z Rosji sowieckiej i że delegowany został dla uzupełnienia składu Centr. Komitetu K. P. Z. B., siedziba którego mieści się w Warszawie.

Będąc przez pewien czas w Wilnie, był on w bezpośrednim kontakcie z „białoruskim" Robotn.-Włośc. Klubem poselskim, który czynił gorączkowe przygotowania do wystąpień w dniach 12 i 13 b. m. t. j. w 10 rocznicę ofensywy Tuchaczewskiego i w dniu 1 sierpnia „Międzynarodowego dnia walki".

Specjalną uwagę klub białoruski ma zwrócić na miejscowości nadgraniczne, aby zorganizować demonstracje chłopskie w pobliżu granicy sowieckiej i doprowadzić do „zbratania" z demonstrantami z za kordonu.

Posłowie z tego klubu, którzy mają polecenie urządzenie demonstracji w Wilnie szkolą obecnie specjalny oddział bojowy, który będzie ochraniał na wypadek samorzutn. reakcji publiczności, jak to miało miejsce przed paru miesiącami na rynku Łukiskim i ulicy Wielkiej, kiedy to pobito i obrzucono jajami dwóch posłów komunistów.

Z dalszych zeznań aresztowanego bolszewika wynika, że w związku z bliskiemi wyborami w okręgu święciańskim, komuniści prowadzą wytężoną agitację głosowania na unieważnioną listę komunistyczną „Zmahanje".

SPORT

PIŁKARSKI MISTRZ POLSKI W WILNIE.

Jak już podawaliśmy w nadchodzącą niedzielę Ognisko zmierzy swoje siły na boisku piłkarskiem z drużyną Warty poznańskiej, która jak wiadomo zdobyła zaszczytne miano — mistrza Polski.

Jakkolwiek osobnio drużyna Warty spadła nieco w formie, to jednak ze względu na kolosalną różnicę poziomu, gdy drużyn ligowych, a naszych, spotkanie Warta — Ognisko będzie widowiskiem niecodziennem i zapewne zgromadzi na trybunach całe piłkarskie Wilno.

Mecz odbędzie się na boisku 6 p. p. leg. o godz. 17.30.

Warta powiadomiła zarząd Ogniska, że przybywa do Wilna w najlepszym ligowym składzie.

Z Wilna wyruszają goście do Łotwy i Estonji.

SANKCJE KARNE DLA NIESFORNYCH SPORTOWCÓW.

Dowiadujemy się, że władze sportowe zawiesiły dwóch graczy: Pawlaka (Ognisko) i Rywkinda (Makabi). Zawieszenie to wywołane zostało niesportowem zachowaniem się obu wymienionych graczy i trwać będzie aż do chwili wyjaśnienia całej sprawy.

Nie wnikając w to czy przewinienie Pawlaka i Rywkinda było poważne, dobrze byłoby, gdyby Wydział Gier i Dyscypliny nieco energiczniej występował w stosunku do nieodpowiednio zachowujących się sportowców.

Tajemnicę zatopienia niem. łodzi podwodnej „U 29“

WYJAŚNIŁA PO 15 LATACH ADMIRALICJA ANGIELSKA.

Kim był Weddingen?

Był to dowódca słynnej niemieckiej łodzi podwodnej „U. 29“, która już w trzy miesiące po rozpoczęciu wojny zatopiła klika angielskich okrętów wojennych, co decydująco wpłynęły na dalszy rozwój floty podwodnej.

Weddingen zginął 18 marca 1915 r. pogrążając się w falach morza, zamknięty w łodzi podwodnej „U 29“, którą wówczas dowodził.

Łódź ta zatonęła w tajemniczych okolicznościach. Niemcy o zatopieniu jej dowiedzieli się z pism angielskich.

Obecnie, po 15 latach, admiralicja angielska podała do publicznej wiadomości szczegółowy przebieg zatopienia „U. 29“.

10 marca wypłynęła „U 29“ z Ostendy i skierowała się do południowych brzegów Anglji, zatapiając po drodze kilka parowców. Zapas torped był niewielki, przeto „U 29“ wybrała sobie kurs koło wysp angielskich, by móc przez morze Północne wrócić do Niemiec.

18. marca, w okolicy Pentland Firtch trafiła na poważną część floty angielskiej — trzy eskadry bojowe, odbywające pod dowództwem admirała Jellicoe ćwiczenia praktyczne.

O godz. 13.15 czołowy okręt angielski „Malbonough“ zauważył na morzu peryskop. Za chwilę obok okrętu „Neptun“ przemknęła torpeda.

Pierwsza i druga eskadra natychmiast skręcały w prawo zwiększając szybkość do 17 i pół mil.

Jednocześnie zawiadomiono czwartą eskadrę, płynącą nieco w tyle, że w pobliżu znajduje się łódź podwodna.

Po ośmiu minutach lewoskrzydłowy okręt czwartej eskadry „Dreadmoght“ zauważył peryskop o 1.000 metrów w lewo. „Deaduonglit“ dał maksymalną szybkość i wjechał w peryskop.

W chwilę później zauważono za okrętem wynurzający się z morza dziób łodzi podwodnej z napisem „U. 29“. Jeden moment — i dziób zniknął w morzu.

Mały krążownik „Blandu“ pozostał obok tego miejsca jeszcze dwie godziny.

Na powierzchni morza pozostały tylko tłuste plamy i pływające odpadki.

Dlaczego Weddingen, który miał opinję jednego z najlepszych oficerów floty podwodnej, dopuścił do tak strasznego zwycięstwa.

Możliwe jest, że po zmarnowaniu torpedy chciał zaatakować czwartą eskadrę i skręcający nań „Rradnoght“ uszedł jego uwagi.

Również możliwe jest, że Weddingen, mając zwróconą uwagę na dwie pierwsze eskadry nie spostrzegł eskadry czwartej, idącej pod osłoną dymów.

Wśród załogi „U. 29“ znajdowało się czterech Polaków: inż. Górnik oraz czterech palaczów: Brzęk, Michalski, i Śliwiński, wcielonych do armji niemieckiej.

Prosimy się przekonać
że jedwabie, jedwabie sztuczne, mory, satyny deseniowe, perkale oraz pończochy i skarpetki sprzedaje najtaniej
GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 27.

RADJO

11.58 — Sygnał czasu.
12.10 — 12.40: Muzyka z płyt gramofonowych.
13.00 Kom. meteorologiczny.
15.50 — 16.15: Tr. z Warsz. Odczyt turyst.-krajoznaw.
17.15 — 17.20: Program dzienny.
17.20 — 17.35: Kom. organ. społecz.
17.35 — 19.00: Tr. z Warsz. Feljeton: „Przechadzki artystyczne po Warszawie“ i koncert.
19.00 — 19.25: Opowiadanie dla dzieci wygłosi Ciocia Hala.
19.25 — 19.50: Pogadanka radjotechniczna.
19.50 — 20.00: Program na piątek i rozmaitości.
20.00 — 20.15: Tr. z Warsz. Prasowy dziennik radjowy.
20.15 — 20.30: Odcinek powieściowy.
20.30: Tr. koncertu z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie. Po transmisji komunik.
23.00 — 24.00: Muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 9 lipca 1930 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8.88 i 3/4 — 8.90 i 3/4 — 8.86 i 3/4. Belgja 124.57 — 124.88 — 124.26 Gdańsk 173.40 — 173.83 — 172.97. Londyn 43.38 — 43.49 — 43.27. Nowy York 8.905 — 8.925 — 8.885. Paryż 35.08 — 35.17 — 34.99. Praga 26,45 i 1/2 — 26.52 — 26.39. Nowy York kabel 8.917 — 8.937 — 8.897. Szwajcarja 173.20 — 173.53 — 172.77. Wiedeń 125.92 — 126.23 — 125.61. Berlin w obrotach prywatnych 212,66.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 110,25 — 110.75 Premjowa dolarowa 60.75 — 61.40. 5 proc. konwersyjna 55.75. 6 proc. dolarowa 72. 10 proc. kolejowa 102.50 8 proc. L.B.B.G.K. i B.R, obligacje B.G.K. 94. te same 7 proc. 83.25. 8 proc. L. Z. T. K. Prezm. Polskiego 87. 7 proc ziemskie dolarowe 76. 4 i pół proc. ziemskie 56. 5 proc. warszawskie 59.75 — 59,60. 8 proc. warszawskie 77 — 76.50 8 proc. Częstochowy 69. 8 proc. Łodzi 71.75. 8 proc. Piotrkowa 69.25. 10 proc. Siedlec 182.75.

Akcje:

Bank Handlowy 110. Bank Polski 168.50 Cukier 30.50. Lilpop 25. Ostrowiec s. B. 54. Starachowice 15.60.

Poszukujemy objektu rolnego z zabudowaniami na parcelacje. Możemy udzielić do 25.000 zł. zaliczki. Zgłosz.: Ajencja „Polkres“ Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80. —1

CZEKOLADA z orzechumi siekanemi
FABRYKI
A. PIASECKI
w KRAKOWIE.
Smaczna, pożywna i niedroga.
Żądać wszędzie.

W prędkim czasie
bądzie otwarty nowourochomiony młyn w maj. Przyjaźni (Widziszki) gminy Daugeliskiej, koło st. Jgnalino, posiadający pytel, krupernię i t. p. O dniu otwarcia będzie osobne ogłoszenie. 2 2782

Przedsionek innego świata

Kilka tygodni temu w Londynie zdarzył się wypadek, nasuwający poważne refleksje o życiu, śmierci, smutku pozostałej rodziny. o naszych wobec niej obowiązkach...

Z powodu oberwania się chmury wieczorem wpobliżu podmiejskiej stacji kolejowej zalane zostały cztery długie tunele kolejowe, tak że nagle musiała stanąć komunikacja kolejowa.

Pięćdziesiąt pociągów kolejowych w owych mrocznych tunelach zostało uwięzionych, a 80.000 osób w tych pociągach zostało odciętych od świata. Początkowo ludzie zaczęli się tylko denerwować, ale kiedy w ciemnościach mijały godzina za godziną — i pomocy nie było widać — zamknięcie w tunelach ludzie wpadli w głuchą rozpacz. Co robić? Czy to ostatnia godzina? Czy już jesteśmy w czarnej czeluści grobu? Ktoś miał szczęśliwy pomysł i zaczął śpiewać pieśni, pochwycili je inni w krótce we wszystkich pociągach rozbrzmiał potężny śpiew, chór 80.000 osób. Zapomniano o niebezpieczeństwie i tak spędzono 6 długich godzin, aż wody ustąpiły i uwięzione pociągi mogły ruszyć.

Kiedy potem pytano tych ludzi o czem wśród niebezpieczeństwa myśleli — większość odpowiadała, że największą męką była myśl, co stanie się z rodzinami wrazie, jeżeli my zginiemy...

Cóż dodać do tego ciekawego spostrzeżenia w chwili trwogi o życie Troska o rodzinę dominuje nad innemi, zwłaszcza u ludzi, którym los powierzył rodziny. To samo jest w Londynie, w Warszawie i wszędzie, gdzie człowiek rodzinny ma poczucie obowiązku wobec swojej rodziny.

Wniosek stąd oczywisty: zabezpieczcie swoje rodziny w PKO od katastrofalnych skutków waszej przedwczesnej, nieoczekiwanej śmierci. Za cnę kilkunastu złotych składki — wypełnijcie obowiązek dobrego męża i ojca.

M. Cz.

KOMTUR
Międzynarodowa wystawa
Komunikacji i Turystyki
w POZNANIU
W Wystawie bierze udział
30
państw z pięciu kontynentów
Otwarcie 6 lipca 1930 r

ŻNIWIARKI
szwedzkie i amerykańskie na wypłatę do marca 1932 r. poleca
Zygmunt Nagrodzki
WILNO, ZAWALNA 11-a. —8

D.-H. BRACIA CHOLEM
Wilno, ul. Kwiatowa 5. Telet. 353, 919 i 17-94.
(Założ. w roku 1846)
POLECA ZE SKŁADÓW I WPROST Z HUT
ŻELAZO, BELKI, BLACHY, GWOŹDZIE,
OKUCIA, ARMATURY, CEMENT, PAPĘ, NARZĘDZIA,
ARTYKUŁY TECHNICZNE i t. p.
Ceny fabryczne! Dostawa natychmiastowa!

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 3.
Od dnia 7 do 10 lipca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
„Radża i jego bogini“
Opowieść o mistycznych Indjach. Przepych, bogactwo i okrucieństwa wschodu. Aktów 10. W rolach głównych: Alice Ioyce i Gerge Arliss. Nad program: TYGODNIK ECLAIG № 42 — w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następny program: „KAPITAN GWARDJI KRÓLEWSKIEJ“.

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD“ Mickiewicza 22.
DZIŚ! Znakomity mistrz maski LON CHANEY ze swoją uroczą partnerką ANITĄ PAGE w obrazie śpiewno-dźwiękowym p. t.
„BICZ BOŻY“
NAD PROGRAM: Słynna orkiestra Clyde Dorréa wykona szereg najmodniejszych szlagierów muzycznych. Początek seansów o g. 5-ej, ostatni 10.30.
Ceny miejsc do godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr.

KINO-TEATR „HELIOS“
PREMJERA! Od godz. 4.30 do 7-ej — BALKON 60 gr., PARTER 1 zł. **Przebój niemy** Wielkie arcydzieło dramatyczne. Czarująca ulubienica tłumów **LYA DE PUTTI** i jej partner ulubieniec kobiet LARS HANSON w fascynującym dramacie erotycznym
„W NOC PO ZDRADZIE“
Koncert gry aktorskiej. Początek seansów o g. 4.30, ost. seans o g. 10.15.

PIANINA I FORTEPIANY
światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., takoż Arnold Fibigier, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.
K. Dąbrowska WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

Rękawiczki skórkowe i letnie najmodniejszych odmian poleca
Polska Składnica Galanteryjna
FRANCISZKA FRLICZKI
Zamkowa 9 (róg Skopówki), tel. 6-46

SMAKOSZE PIWA! UWAGA!
jest do nabycia wszędzie
niebywałe jeszcze na kresach
ŚWIATOWEJ SŁAWY
Piwo Żywieckie
ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU
„Zdrój Żywiecki“, „Marcowe“, „Porter“ i „Ale“,
odznaczone najwyższemi nagrodami w kraju i zagranicą.
Reprezentacja na wojew. Wileńskie, Grodno, Lidę i Wołożyn
WILNO, ZARZECZNA 19.

Nagrodzone na 1-ch Targach Północnych i wystawie Rolniczo - Przemysłowej w Wilnie — 1928 r. —
wielkim złotym medalem
Najlepsze instrumenty GEODEZYJNE.
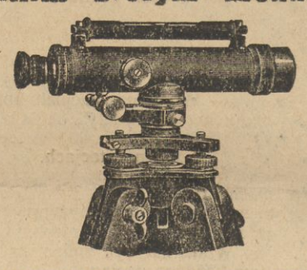
Teodolity, niwelatory, astrolabje, goniometry, planimetry ETC.
POWSZECHNIE ZNANEJ FIRMY
Gustaw HEYDE, Drezno,
TAŚMY MIERNICZE, RULETKI I PRZYBORY KREŚLARSKIE w WIELKIM WYBORZE
skład fabryczny w POLSCE
„OPTYK RUBIN“ Wilno.
DOMINIKAŃSKA 17, telefon 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzystuje od 1840 roku).

Kosmetyka
Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W, Z. P. 43.

AKUSZERKI
AkuszerkaŚmiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

POSADY
Młody, nadzwyczaj zdolny kawaler z wykształceniem (5 kl. gimnazjum), poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej, najchętniej w majątku jako pisarz. Wymagania nadzwyczaj skromne, względnie za utrzymanie i minimalną dopłatą. Laskawe zgłoszenia z wyszczególnieniem warunków kierować do adm. „Słowa“ Zamkowa 2, pod „Chce poznać życie ziemiańskie 22-letni zdolny kawaler“, —8

Nauczycielka francuskiego wyjedzie na lato na wieś. Adres: Zauł. Dobroczynny 3 pokój 1, od 3 do 4 p.p. —2744

Poszukuję prania bielizny po domach. Piwna 11 m. 15, Hryhorowiczowa.

LOKALE
Poszukuję mieszkania, składającego się z 2 lub 3 pokoi na parterze. Oferty składać do adm. „Słowa“ pod C. A. —o

Pokój do wynajęcia przy ul. Uniwersyteckiej 9—15.

Osobniak murowany w dobrym stanie z wolnem 3 pokojowem mieszkaniem, łazienką, wodociągiem. elektrycznością, garażem. Placu 326 sąż. kw., sprzedamy za 3.000 dolarów Dom H.-K. „Zachęta“ Mickiewicza 1, tel. 9-05. —0

Sprzedaje się posiadłość w centrum Wilna za 4.000 dolarów, trzy domy drewniane z ogrodem owocowym. Informacje, poczynając od 10 lipca —Wilno, ul. Mickiewicza 24 m. 6, w godzinach 5—7 po południu (w dnie powszednie). —0 2746

Sprzedaje się PLAC 1 dzies. przy ul. Kalwaryjskiej. Dowiedzieć się: Połocka 14 m, 1, od 4 do 7 wiecz. Gierasimowówna. —o

Kupno i sprzedaż
W. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

PIANINA najsłynniejszej wszechświatowej firmy „Erard“ oraz Bettinga i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedaję na dogodnych warunkach Kijowska 4 m. 10.

RÓŻNE
Pensjonat Cywińskiej Benedyktyńska 2, m. 5, tel. 17-03, wydaje obiady przychodzącym i na miasto. 8 2768—o

2.000 dolarów potrzebne pod hipotekę majątku ziemskiego w pobliżu Wilna. Adres w adm. „Słowa“ —o

ZGUBY
Zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Wilno, na imię Bronisława Mackiewicza, zam. we wsi Puciąki, unieważnia się —o

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

11 kilometrów od Wilna, przy **samej szosie** Wilno - Mejszagoły
sprzedaje się działka ziemi
bez zabudowań, obszaru 24,7479 ha, za 3.000 dolar. Oględziny bezdozwolenia. Dojazd autobusami № 20. Informacje: Wilno, ul. Konarskiego 3 m. 4, godz. 17—18. Stelmakowówna. —1

Do wynajęcia
2 pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Informacje w Redakcji „Słowa“ od 12 — 1.

TRZY KRUKI

JOHN HANTER

13)

Wszystko to wyglądało tak zachęcająco, że prawie równie zachęcająco, jak posiadanie ustronnego domku pod miastem, o którym marzył tak często, gdy myślał o wspólnem życiu z tą czarującą blondynką z tenisa! Jakże była miłą i jak dobrze się rozumieli! Porozumienie to polegało na tem, że blondynka nie sprzeciwiała się nigdy, gdy Tom krytykował jakieś poczynania rządu, lub wypowiadał swój sąd o dobrej rakiecie.

Niepewnym krokiem skierował się Tom do drzwi kinematografu Gattermana, w którym nie był nigdy dotąd. Dawno obiecał sobie, że przy pierwszej okazji odwiedzi ten przybytek piękna i komfortu, ale dotąd nie miał nigdy pieniędzy. Dzisiaj, wobec obietnicy podwyżki, mógł sobie na to pozwolić, tembardziej, że wyjątkowo, na jego szczęście, jak przypuszczał, nie było kolejki przed kasą i tłumów w poczekalni. Automaty wskazywały, że były wolne miejsca we wszystkich rzędach. Tom wiedział, że dają film, który stanowi prawdziwy „przebój sezonu“ i że krytycy chwalili go bardzo. Pokusa więc była zbyt silna!

Zapłacił dwa szylingi i dziesięć pensów za bilet, (zwykle wydawał na tego rodzaju przyjemności tylko jednego szylinga) i pewnym krokiem wszedł do ciemnej sali.

W ręku panienki, która go wprowadziła, błyszczała elektryczna latarka i Tom, którego wzrok nie przyzwyczaił się jeszcze do ciemności i ruchy były wskutek tego niepewne, usiadł wreszcie na jakiemś krześle w nawpółpustem kinie.

Panienka nie zauważyła, że jednocześnie prawie weszła jakaś stara lady i, obejrzawszy się jastrzębiemi oczyma po sali, usiadła na jednem z najbliższych krzeseł. Gdy panienka wyszła, stara lady szybko zmieniła miejsce, siadając za Tomem.

Tak przesiedziała do końca obrazu, wąchając od czasu do czasu tabakę.

Film był rzeczywiście doskonały, miał piętno artystycznego rozmachu. Tom śmiał się serdecznie. Sceny były najzupełniej naturalne, a sytuacje bohaterów śmieszyły do łez. Tom nie żałował że skusił się na ten wydatek.

Ale w tem śmiech jego zamarł gwałtownie. Głowa opadła na pierś i, zdawaćby się mogło, przestał interesować się tem, co się działo na ekranie.

Stara lady opuściła salę przed ostatnim obrazem. Szybko wyśliznęła się na ulicę i wsiadła, do oczekującego ją auta, które momentalnie pomknęło przed siebie. Gdy szofer zatrzymał się przed jakimś domem, z samochodu wyszedł Mornington Crow, jak zwykle ubrany niedbale i z resztkami tabaki na klapach surduta.

W domu, Mornington Crow, zabrał się przedewszystkiem do spalenia ubrań starej lady.

Tymczasem film skończył się i sala została oświetlona. Widzowie zaczęli wychodzić tłumnie i tylko Tom siedział dalej w fotelu, z nisko spuszczoną głową.

— Zasnął, biedaczek, — zauważył ktoś z przechodzących.

— Pijany, jak szewc! — tłomaczył inny, bardziej doświadczony i mniej syntementalnie usposobiony.

Jeden z bileterów prześliznął się między kresłami, aż do siedzącego Toma i położył mu rękę na ramieniu, wstrząsnął nim nagle... Tom zesunął się z fotela i bileter ujrzał trupio bladą twarz i szklane, nieruchome oczy.

Krzyk przerażonego biletera zatrzymał potok płynący ku drzwiom. Na chwilę ludzie osłupieli, lecz zaraz rzucili się, ku leżącemu na podłodze ciału. Niektórzy bez cerem onji przełazili przez krzesła.

Znów w Domu Gattermana zjawiła się policja. Wezwany doktór stwierdził, że młody człowiek został zamordowany przed dwudziestu minutami, głęboka rana w plecach świadczyła aż nadto dobitnie, w jaki sposób dokonano zbrodni. Wąskie ostrze sztyletu przeszło pomiędzy żebrami i przeszyło serce. Doktór oświadczył, iż był to cios mistrzowski, który mogła zadać bardzo pewna ręka specjalisty.

Śmierć nastąpiła momentalnie, a jęk czy westchnienie konającego musiał zagłuszyć śmiech rozbawionej publiczności.

O całym tym tragicznym wypadku zawiadomiono natychmiast Gattermana, który przybiegł, ogarnięty panicznem przerażeniem. Na ulicy zebrał się olbrzymi tłum gapiów. Wieść o nowej zbrodni podawano sobie z ust do ust, nie szczędząc komentarzy. Poranne gazety głosiły o niej całemu światu!

Tajemnicza śmierć znów odkryła swe groźne oblicze nad Domem Gattermana.

ROZDZIAŁ XI

Jeszcze nie ostygł trup nieszczęsnego Toma, a trójka zbrodniarzy knuła dalsze plany.

Policja podwoiła czujność i skierowała wszystkie wysiłki odszukania złoczyńcy, ale rezultaty były żałośne. Tak samo jak nieboszczyk Kryle, Tom nie posiadał wrogów, a w każdym razie takich wrogów, których nienawiść mogłaby pchnąć do zbrodni. Szef jego wydał o nim jaknajlepszą opinję, a zalana łzami gospodyni, u której mieszkał, nie miała słów zachwytu i żalu. Blondyneczka, z którą Tom grywał w tenisa mogła dać zaledwie bardzo skąpe informacje, ale i te przedstawiały zmarłego w najlepszem świetle.

Morderca był jakimś bezlitosnym i wściekłym potworem. Gazety rozpoczęły dokoła tej sprawy niebywały hałas. Jakiś czarny cień okrył Pałac Gattermana! Gdzie tkwi tajemnica? Czem należy tłumaczyć fakt, że cisi i szanowni obywatele giną w białych ścianach olbrzymiego grobowca?

Opinja społeczna była poważnie poruszona tem, co się stało i ludzie, którzy spotykali się z Gattermanem, uciekali od niego jak od zarazy. Wspaniałe rauty i obiady, które miały się odbyć w jego pałacu zostały odwołane Dwa biura opuściły lokale, zajmowane w „przeklętym domu“, powodując się tem, że personel nie chciał wchodzić do tych ścian, nawiedzanych przez zbrodnię. Opustoszało pięć najwspanialszych mieszkań. Kinematograf trzeba było zamknąć, gdyż publiczność się nie zjawiała. Policja rozpędzała stale tłumy gapiów, otaczające dom. A wśród nich błądził sam Gatterman, blady, straszny w swej rozpaczy, patrząc błędnemi oczyma na nielicznie oświecone okna swego kamiennego dziecięcia.

— Jakie to podobne do olbrzymiego grobowca, zauważyła w tłumie jakaś melancholijna niewiasta, — białego i strasznego!

Ktoś spojrzał na nią i powtórzył jej słowa.

Zdanie to przeleciało z ust do ust. Rozeszło się z szybkością błyskawicy, właściwą tego rodzaju powiedzeniom, i nabrało znaczenia dziwnej grozy.

Od tej chwili Dom Gattermana stał się rzeczywiście „białym i strasznym grobowcem“.

Gatterman szalał w początku w rozpaczy. Potem stał się ponurym, jak chmura, z tłumionego gniewu. W ostrych słowach wyraził przedstawicielom władzy swe zdanie o zbrodniarzach i celowości ich napaści na jego dom.

Policja wypytywała go o podejrzenia, jakie żywił, ale Gatterman wiedział, że to, co mógł powiedzieć nie było wystarczające, zdecydował więc milczeć o tem, i nie wspominać w o rozmowie z czarnym jegomościem i Samem Trantchem.

Policjanci byli dla niego bardzo grzeczni, uprzejmi, ale do słów jego odnosili się dosyć sceptycznie.

Kręcili się koło domu i badali bez końca wszystkich, przedstawicieli zbrodniczego świata stolicy, ale bez rezultatu. Podejrzani z łatwością dowodzili swego alibi. W całym kraju policja przetrzęsła wszystkie podejrzane kryjówki i wybitnych przedstawicieli zbrodni ale z równym skutkiem.

Ci nieszczęśliwcy, wyklęci ze społeczeństwa nie wiedzieli nic o zbrodni w Domu Gattermana, chociaż nie myśleli ukrywać, że zręczność, z jaką została dokonana wzbudziła w nich, jako w zawodowych, szczery zachwyt i uznanie.

Zwykły sposób prowadzenia śledztwa, nie był widocznie właściwy tutaj.

Nie były to morderstwa w celach zysku. Śladów żadnych nie znaleziono.

Jasnem było, że pobudki musiały być jakieś niezwykłe. Ktoś przedostał się do domu i niewiadomo poco i dla czego zamordował dwóch niewinnych ludzi.

Znano wypadki, gdy mordercy zabijali swe ofiary jedynie dla przyjemności zadawania śmierci, tacy znikali zawsze bez śladu, jak dym.

Scotland - Yard nie dawał żadnych komunikatów do gazet, rozsnuwał sieci swe szeroko, lecz niestety, na nic się nie zdało.

Gatterman patrzał z rozpaczą, jak jego duma, jego pałac, ginie. Przy pomocy olbrzymich kapitałów, o pochodzeniu których milczał uparcie, wybudował ten gmach, zaciągając przytem olbrzymie długi na jego hipotekę. Chciał by dom ten był, kamieniem węgielnym w przedsiębiorstwie, które pragnął założyć, a które miało mu przynieść uczciwie zdobyte bogactwo.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.
Drukarnia Wydawnictwa „Słowo“, Zamkowa 2.